

Wojciech Materski  
Warszawa

## Polityka historyczna Federacji Rosyjskiej po 2000 r.

Podejście do historii w sposób wybiórczy, czynienie z niej swego rodzaju mitologii, częściowo mało mającej wspólnego z prawdą historyczną, sięga najwcześniejszych przekazów pisanych. Mniej czy bardziej zmanipulowany sposób przedstawiania roli własnego państwa (narodu) w kluczowych momentach dziejów, jak też korzystnej dla celów bieżących interpretacji — czy raczej reinterpretacji — własnej historii państwowej (narodowej) pozostaje jednym z narzędzi polityki. Kształtuje pożądane przez władze typy identyfikacji, postawy społeczne, wzmacnia czy też narzuca określone poglądy, doktryny polityczne, interpretacje, a nawet światopogląd.

Popularne określenie „polityka historyczna”, mające genealogię niemiecką (*Geschichtspolitik*), nie doczekało się ścisłej definicji. Przez niektórych badaczy nazywane jest wręcz niedefiniowalną enigmą<sup>1</sup>. Jeszcze nie tak dawno traktowane było jako komponent szeroko rozumianej aktywności państwa, polegającej na sytuowaniu bieżących spraw i problemów w perspektywie historycznej, w szerszych procesach, mających często bardzo odległą genealogię. Niewątpliwie takie podejście prowokowało władze do manipulacji, przedstawiania wielu kwestii w sposób tendencyjny, jednak nieodbiegający zbyt od aktualnego stanu wiedzy. Z czasem ten szacunek dla obiektywnej wiedzy historycznej zaczął zanikać, dochodziły do głosu ujęcia coraz bardziej tendencyjne. Dziś w potocznym rozumieniu przyjmuje się, iż jest to polityka wpływania przez rządzących na świadomość historyczną społeczeństwa w celu łatwiejszego pozyskania go dla realizowanych zamysłów politycznych. Jest to więc interpretacja historii i zarazem wybiórcze z niej korzystanie pod kątem spraw aktualnych, uwzględnianie w bieżącej działalności władz nośnych argumentów historycznych.

Treści polityki historycznej dotyczą zarówno międzynarodowej pozycji państwa, jak też jego polityki wewnętrznej, od której słabości można za pomocą odpowiednio użytych argumentów historycznych skutecznie odciągnąć uwagę, np. ewokując (umacniając) nastroje nacjonalistyczne, dezawuuując tradycje (doświadczenia) konkurentów do władzy. Pozwala to uniknąć angażowania się w rozwiązywanie ważnych społecznie problemów, których skuteczne podjęcie w krótkiej perspektywie łączy się z częściową utratą poparcia ze strony nietolerującego wyrzeczeń elektoratu. Podręcznikowym przykładem uprawiania tak rozumia-

---

<sup>1</sup> Por. R. Traba, *Historia — przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.

nej polityki historycznej jest Rosja po 2000 r., w okresie wszechwładzy w niej Władimira Putina — kolejno: prezydenta, premiera i ponownie prezydenta.

Dzisiejsza rosyjska polityka historyczna niewiele odbiega od manipulacji w tym zakresie w Imperium Rosyjskim<sup>2</sup> czy też w federacji sowieckiej. Zmieniły się co najwyżej metody, podczas gdy cele w wielu aspektach pozostały zbliżone. Były i są nimi umacnianie (stabilizowanie) władzy, odciąganie uwagi społeczeństwa od jej błędów i zaniechań, kreowanie kultu rządzącego (cara, genseka, prezydenta), deprecjonowanie aspirujących do władzy w państwie oraz przeciwników (konkurentów) na arenie międzynarodowej. W obecnej rosyjskiej polityce historycznej mniej jest charakterystycznych dla okresu carskiego odniesień deistycznych czy prymitywizmu okresu sowieckiego, gdy nagle okazało się, iż niemal każdy wynalazek czy też odkrycie ludzkość zawdzięcza Rosjanom, a każde posunięcie władzy wynika z jej głębokiej wiedzy z zakresu teorii marksistowsko-leninowskiej. Zarazem obecna baza argumentacyjna jest znacznie węższa, jako że trudno w obrzydzanym społeczeństwie przez dziesięciolecia okresie carskim, a także w zbrodniczych wynaturzeniach okresu sowieckiego znaleźć treści, które odpowiednio zmanipulowane mogłyby być budującym przedmiotem polityki historycznej. Po kolei załamywały się mity kształtujące prosowiecką tożsamość historyczną: Wielka Rewolucja stała się przewrotem; ludowładztwo dyktaturą partii nad społeczeństwem; kolektywizacja pasmem zbrodni przeciwko wsi; industrializacja budowaniem kolosa na glinianych nogach. Tzw. głośność w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w., a następnie polityka Borisa Jelcyna, oparta na tezie o partii bolszewickiej jako organizacji zbrodniczej<sup>3</sup>, nie pozostawiły z ponad siedemdziesięciu lat dwudziestowiecznej historii Rosji wiele do wyboru w sensie treści, wokół których można byłoby integrować społeczeństwo, umacniać jego tożsamość, kształtować dumę narodową.

Po rozpadzie Związku Sowieckiego i — w następstwie postępującego procesu demokracji — znacznym poszerzeniu dostępu do archiwów historiografia rosyjska, a za nią media szybko zaczęły nadrabiać zaległości z okresu sowieckiego. Towarzyszyło temu ogromne zainteresowanie społeczne, popyt na prawdziwą historię własnego państwa. Narastającego zainteresowania zakłamywanym przez dziesięciolecia jej obrazem początkowo nie sposób było ani administracyjnie zahamować, ani też skutecznie ukierunkowywać. Zarazem ujawniła się obecna po dziś dzień tendencja do szukania zamiennika dla integrującego (dyscyplinującego) społeczeństwo sowieckiego komunizmu, upatrywania go w rosyjskim nacjonalizmie, nostalgii imperialnej<sup>4</sup>. Spektakularnym tego wyrazem była decyzja prezydenta Putina o odstąpieniu od wprowadzonego przez prezydenta Jelcyna

<sup>2</sup> Dyrektywa w kwestii podejścia do historii w czasach Mikołaja I brzmiała: „Przeszłość Rosji jest piękna, jej teraźniejszość wspaniała, a przyszłość przekracza wszystko, co tylko może sobie przedstawić ludzka wyobraźnia. Oto ten kąt widzenia, pod którym musi być opisywana przez Rosjan historia Rosji”, w: A. Lipatow, *Historia a polityka historyczna*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2012, nr 2, s. 235.

<sup>3</sup> Prezydent Jelcyn podjął próbę wyeliminowania na trwałe komunizmu z rosyjskiego życia politycznego. Wytoczony przez niego proces przeciwko partii komunistycznej — jako organizacji zbrodniczej od początków swego istnienia — toczył się w Sądzie Konstytucyjnym od maja do późnej jesieni 1992 r. Jednak większość sędziów sympatyzowała z komunistami, wszczyła blokujące postępowanie dyskusje ideologiczne. Sprawa praktycznie skończyła się niczym, gdyż sąd uznał za niekonstytucyjne kierownicze gremia partii, ale zachował jako „konstytucyjne” jej organizacje podstawowe.

<sup>4</sup> „W Rosji jest wiele ludzi, w ich liczbie także wykształconych, którzy uważają, iż «Rosja może być albo imperium, albo jej w ogóle nie będzie»” — opinia pisarza Aleksandra Prochanowa, [www.forbes.ru/mneniya-column/sennost/234013-putin-stalin](http://www.forbes.ru/mneniya-column/sennost/234013-putin-stalin).

w 1991 r. nowego hymnu państwowego<sup>5</sup> i powrót do starego z okresu ZSRR<sup>6</sup>, którego społecznie rozpoznawalna, budząca nostalgię za czasami hegemonizmu forma muzyczna pozostała niezmienna, a tylko treść dostąpiła aktualizacji w tym właśnie kierunku<sup>7</sup>.

Sprawa hymny, hybrydy sowiecko–rosyjskiej, dobrze pokazuje zasadniczą różnicę między Jelcynem a Putinem. Podczas gdy ten pierwszy usiłował wyeliminować wszelkie pozytywne skojarzenia z okresem sowieckim, ustawicznie przypominać treści go dyskredytujące, ten drugi podjął się jego częściowej obrony — odrzucenia w zasadzie ideologii, ale zachowania mocarstwowości (hegemonizmu, skuteczności, egzekwowanego przez państwo porządku). Wyczuł narastające w tym zakresie oczekiwania społeczne, potęgujące się zmęczenie jalcynowską polityką zmasowanej negacji<sup>8</sup>. Podzielał przy tym ze znaczną częścią społeczeństwa nostalgię postsowiecką, co ujawniło się to już w jego pierwszych wystąpieniach jako prezydenta<sup>9</sup>.

Dążenie Putina do ratowania wszystkiego, co się da, z okresu sowieckiego odcisnęło się przede wszystkim na oświacie. Jak wspomina wykładowca Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, specjalista PR Walerij Sołowiej: „Od 2000 roku książki szkolne zaczęły się zmieniać. Państwo doszło do wniosku, że konieczne jest pozytywne spojrzenie na historię. Wytworzony w świadomości [w okresie Jelcyna — W. M.] negatywny obraz powodował poważne problemy”<sup>10</sup>.

Być może słuszny jest pogląd, iż tak radykalna zmiana polityki historycznej potrzebna była Putinowi do „przebudzenia społeczeństwa z letargu ideowego”, wypracowania „nowej formuły patriotyzmu”, poczucia dumy narodowej i państwowej — z wykorzystaniem odniesień nie ideologicznych, nostalgii za systemem, ale mocarstwowych, nostalgii za silnym państwem, którego bał się świat<sup>11</sup>. Pogląd ten dobrze koresponduje z powszechnym przekonaniem, iż Putin nie czuje żadnych związków ideologicznych z okresem sowieckim, natomiast jest zafascynowany skutecznością wielu mechanizmów sprawowania władzy z tamtego okresu — jako „imperialny mocarstwowiec”<sup>12</sup>.

W czasie prezydentury Borisa Jelcyna w okresie zaledwie kilku lat ukazała się w Rosji ogromna liczba ważnych publikacji dokumentarnych, a także opierających się na nowo odtajnionym zasobie źródłowym przyczynków, artykułów i prac monograficznych, które w zupełnie nowy sposób w porównaniu z wcześniejszą literaturą traktowały materię historyczną, starając się odrzucić ideologiczne konteksty. Podejmowano zarówno tematykę z zakresu tzw.

---

<sup>5</sup> *Pieśni patriotycznej* kompozycji Michaiła Glinki, do której melodii aż do końca drugiej kadencji Jelcyna nie udało się jednak dobrać słów na miarę powszechnie akceptowalną.

<sup>6</sup> W 1944 r. w miejsce pełniącej dotąd rolę hymnu państwowego *Międzynarodówki* wprowadzono nowy hymn państwowy, skomponowany przez Aleksandra Aleksandrowa, ze słowami Siergieja Michalkowa i Gabriela El–Registana.

<sup>7</sup> Autorem „nowej redakcji” hymnu, podobnie jak jego „aktualizacji” w 1977 r., był etatowy hymnotwórca Siergiej Michalkow. Usunął z tekstu m.in. zwroty o „kraju rad”, Leninie, „niezlomnym związku”, zastępując je podniosłymi strofami o pełnym bogactw naturalnych kraju, który czeka świetlana przyszłość.

<sup>8</sup> Zob. w tej kwestii *Born in USSR (cz. 1). Z Walerijem Sołowiejem rozmawia Magdalena Wasyleczko*, [www.new.org.pl/2012-09-201,born\\_in\\_ussr\\_cz.1.html](http://www.new.org.pl/2012-09-201,born_in_ussr_cz.1.html).

<sup>9</sup> Por. np. PAP, 18 I 2000; PAP, 8 VII 2000.

<sup>10</sup> *Born in USSR (cz. 2)*, [www.new.org.pl/2012-09-21,born\\_in\\_ussr\\_cz.2.html](http://www.new.org.pl/2012-09-21,born_in_ussr_cz.2.html).

<sup>11</sup> K. Świder, *Ewolucja elity władzy w Związku Radzieckim i Rosji w kontekście przemian ideowych, politycznych, społecznych i ekonomicznych*, Warszawa 2013, s. 296, 297.

<sup>12</sup> A. Muchin, *Putin: bliżnij kurs priezidenta*, Moskwa 2005, s. 178, w: K. Świder, *Ewolucja elity władzy...*, s. 298.

białych plam, tematów zakazanych przez cenzurę, jak i tzw. czarnych plam, tematów z premedytacją fałszowanych w latach wcześniejszych. Tendencja ta wyraźnie została zahamowana wraz z dojściem do władzy Władimira Putina. Zaczęto systematycznie ograniczać dostęp do archiwów, utajniać ponownie liczne zespoły dokumentów z okresu sowieckiego, wcześniej udostępniane do badań historycznych<sup>13</sup>. W rosyjskiej polityce historycznej i praktyce uprawiania w Rosji historii zaczął się trwający do dziś nowy okres — putinowskiej polityki historycznej.

Następca odszedł od charakterystycznej dla prezydentury Jelcyna tendencji „wyciszenia”, pomniejszania rangi hucznie obchodzonych w okresie sowieckim świąt państwowych, utrwalonych w obyczaju i kulturze masowej. Jedne podtrzymał wprost, dążąc do przywrócenia im poprzedniej rangi — jak Dzień Zwycięstwa (9 maja), w stosunku do innych zaproponował „zamienniki”, bliskie im chronologicznie. Najbardziej spektakularne przypadki takiej „zamiiany” to ustanowiony w 2004 r. Dzień Jedności Narodowej<sup>14</sup>, mający w zamyśle zastąpić kanoniczną w latach ZSRR rocznicę przewrotu bolszewickiego (Wielkiej Rewolucji)<sup>15</sup> oraz Dzień Obrońcy Ojczyzny alias Święto Mężczyzny w miejsce rocznicy utworzenia Armii Czerwonej. Takich pomysłów w ostatnich latach już nie obserwujemy<sup>16</sup>.

Pozostała natomiast w kalendarzu rocznic państwowych data 12 czerwca, wprowadzona przez prezydenta Jelcyna jako Dzień Niepodległości Rosji. Pozostała mimo słabej z nią identyfikacji społeczeństwa<sup>17</sup>, jak też ogólnie niezrozumienia, czego święto to ma dotyczyć. Po przejęciu władzy Putin — zapewne zgodziwszy się z krytykami, zarzucającymi, iż w Rosji nie ma czegoś takiego jak tradycja niepodległościowa — zdecydował zmienić jego nazwę na Dzień Rosji. Było to niewątpliwie racjonalne, gdyż rzeczywiście trudno przyjąć jelcynowską logikę, iż Rosja wyzwoliła się z federacji sowieckiej w sposób porównywalny np. z Estonią czy Gruzją, a więc w porównywalny sposób powinna ten fakt doceniać i czcić. Święto pozostało, natomiast jest identyfikowane w sposób ahistoryczny — jak Dzień Kobiet czy Dzień Marynarki Wojennej<sup>18</sup>.

Polityka historyczna dzisiejszego państwa rosyjskiego z pozoru tylko wyrasta z nie tak dawnych dyskusji wokół pytań: jak w warunkach czarnego obrazu carskiej i sowieckiej przeszłości budować tożsamość historyczną społeczeństwa, z jakimi tradycjami się identyfikować, wokół jakich wydarzeń ogniskować edukację i propagandę, komu stawiać pomniki,

<sup>13</sup> Z autopsji. Uwaga dotyczy w szczególności Archiwum Polityki Zagranicznej Rosyjskiej Federacji (Archiwum wniezionej polityki RF). Por. też w tej kwestii: M. Wołos, *Historiografia rosyjska pierwszej dekady XXI stulecia wobec historii Związku Radzieckiego oraz węzłowych problemów z dziejów stosunków polsko-radzieckich (zarys problematyki)*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 133.

<sup>14</sup> Na pamiątkę wydarzenia zwiastującego koniec tzw. wielkiej smuty: wygnania z Kremla (4 XI 1612) osadzonej tam przez Polaków międzynarodowej załogi.

<sup>15</sup> „Siódmy listopada, rocznica przewrotu bolszewickiego, tradycyjnie zajmował w świadomości zbiorowej ważne miejsce — kilkadziesiąt lat radzieckiej propagandy zrobiło swoje. Trzeba było zaproponować społeczeństwu «święto zastępcze». Tak, żeby wyjść z tego kręgu symboliki komunistycznej. Należało znaleźć datę, która była bliska siódmemu listopada, a najbliższą była właśnie rocznica czwartego listopada”, *Born in USSR (cz. 2)*, [www.new.org.pl/2012-09-21,born\\_in\\_ussr\\_cz.2.html](http://www.new.org.pl/2012-09-21,born_in_ussr_cz.2.html).

<sup>16</sup> Zapewne także dlatego, że mało jest ku temu pretekstów. „Historyczna pamięć Rosjan jest dosyć skromna. Nie mamy zbyt wielu wydarzeń, które rzeczywiście chcielibyśmy uczcić. I to stanowi nasz problem, bo brakuje podstaw do stworzenia świadomości narodowej”, *ibidem*.

<sup>17</sup> Niski stopień identyfikacji z tą datą zapewne wynikał z jej mimo wszystko przypadkowości. W zamyśle Jelcyna miała ona upamiętniać przyjęcie 12 czerwca 1990 r. rosyjskiej deklaracji suwerenności, dokumentu społecznie nierozpoznawalnego, a zarazem równo rok późniejsze pierwsze powszechne wybory prezydenta Federacji Rosyjskiej.

<sup>18</sup> Z autopsji.

czynić patronem placów i ulic. Faktycznie wyparły je inne: dlaczego sąsiedzi nie doceniają naszej cywilizacyjnej roli w ich historii, obrażają nas, wypychają z Europy, narzucają nam odpowiedzialność za winy niepopelnione bądź popelnione z ważnych konieczności historycznych, kłają wyciągniętą dłoń, odpłacają czarną niewdzięcznością za tyle bezinteresownych poświęceń. Przekaz ten krystalizował się stopniowo, choć jego zapowiedzi odczytać można już w trakcie drugiej kadencji prezydentury Borisa Jelcyna<sup>19</sup>.

Trudno precyzyjnie datować, od kiedy wątki historyczne pojawiające się w wystąpieniach rosyjskich osobistości oficjalnych, propagowane z wykorzystaniem aparatu państwowego w kulturze, oświacie i mediach, przybrały formę legitymizującą ich traktowanie jako ujednoczonego w zasadniczej treści przekazu, świadomego, długofalowego przedsięwzięcia — państwowej indoktrynacji.

Niewątpliwie w rosyjskiej polityce historycznej centralne, zdecydowanie dominujące miejsce zajmuje tematyka drugiej wojny światowej. W oparciu o selektywnie traktowane wydarzenia, a właściwie wydarzenia z jej drugiej fazy, tzw. Wielkiej Wojny Narodowej z lat 1941–1945, wciąż rozbudowywany jest mit bohaterskiego Związku Sowieckiego — wielkiego zwycięzcy, mocarstwa, które wywalczyło pokój dla świata, było główną siłą antyfaszystowskiej koalicji i architektem powojennego ładu pokojowego<sup>20</sup>. Zwycięstwo w drugiej wojnie światowej to główna, a w zasadzie jedyna podstawa historycznej identyfikacji putinowskiej Rosji z wydarzeniami z pierwszej połowy XX w. To zasadniczy czynnik łączący na podstawie odwołań historycznych jej bardzo pod każdym względem zróżnicowane społeczeństwo<sup>21</sup>. Na ten mit nie może padać żaden cień, stąd pomijanie (bądź minimalizowanie) w wystąpieniach oficjalnych i propagandzie wątku zмовы sowiecko–hitlerowskiej, współodpowiedzialności za wrzesień 1939 r., za zniewolenie Polski i państw bałtyckich, konszachty NKWD z SS (Gestapo), napaści na Finlandię, zbrodni katyńskiej, masowych wywózek, gigantycznej skali maruderstwa Armii Czerwonej w końcowym okresie wojny itp.<sup>22</sup> Zarazem pomija ona prawdę o pierwszym okresie wojny, miesiącach sromotnych klęsk, fałszując ich rzeczywiste przyczyny, skrywając je za dawno zdezawuowanymi przez historyków tezami o jakoby kompletnym zaskoczeniu Stalina niemieckim atakiem, o rażącej dysproporcji na niekorzyść Armii Czerwonej w nowoczesnym sprzęcie wojskowym — w szczególności broni pancerniej i lotnictwie<sup>23</sup>.

Kreowaniu mitu Związku Sowieckiego jako światowego mocarstwa towarzyszy przemilczanie, minimalizowanie (wygladzanie) bądź nawet zafałszowywanie najgorszych momentów historii tamtego okresu. Jest to uderzające choćby ze względu na zachowanie większości innych państw mających dramatyczne doświadczenia totalitarne, które w różny sposób, ale starają się zmierzyć ze swą przeszłością, przewyciężyć ją i rozliczyć — a przynajmniej krytycznie opisać. Jeśli w kontekście tego mitu nie udaje się uniknąć „trudnego tematu”, to

<sup>19</sup> Zob. np. wywiad z prezydentem Jelcynem, „Der Spiegel”, 4 VII 1999.

<sup>20</sup> Por. np. wystąpienie Putina na uroczystościach sześćdziesiątej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej w Europie, PAP, 10 V 2005.

<sup>21</sup> Por. W. Marciniak, *Kryzys długi jak stulecie*, w: J. Felsztynski, W. Pribyłowski, *Korporacja zabójców. Rosja, KGB i prezydent Putin*, Warszawa 2008, s. 376.

<sup>22</sup> W kwestii tej zob. P. M. Polan, *Priestuplenije i pokajanije: Rossija w poiskach primierienija so swojej istoriej*, w: *Izuczenije diktatur. Opyt Rossii i Giermanii*, red. M. B. Korczagin, wyd. „Pamiętniki historycznej myśli”, Moskwa 2007, s. 29, 30.

<sup>23</sup> Szeroko w tej kwestii m.in. W. Suworow, *Lodołamacz*, tłum. z ros., Warszawa 1992; W. A. Niewieżyń, *Sindrom nastupatielnoj wojny. Sowietkaja propaganda w prieddwierii „swiaszczennyh bojew” 1939–1941 gg.*, Moskwa 1997; M. S. Sołonin, *Mozgoimienije. Falszujawa istorija Wielikoj wojny*, Moskwa 2008; M. I. Mieltuchow, *Upuszczennyj szans Stalina. Sowietkij Sojuz i bor’ba za Jewropu: 1939–1941 (dokumienty, fakty, suzdienija)*, Moskwa 2008 (wyd. III).

przedstawia się go w sposób enigmatyczny bądź zmanipulowany. Trudne do zanegowania knowania z Trzecią Rzeszą w 1939 r. uznano za wymuszone przez sytuację i mieszczące się w standardach praktyki międzynarodowej, ówczesnej dyplomacji<sup>24</sup>. Niektórzy szli jeszcze dalej, określając będące ich następstwem działania Armii Czerwonej na ziemiach polskich po 17 IX 1939 r. nie jako wojnę, lecz bliską współczesnym standardom „operację pokojową”<sup>25</sup>. Takich granic absurdu sięgali i inne tłumaczenia. Tak było w wypadku uznania przez Naczelną Prokuraturę Federacji Rosyjskiej mordu katyńskiego za zbrodnię pospolitą, która uległa przedawnieniu<sup>26</sup> — mimo jednoznacznej ekspertyzy wybitnych rosyjskich historyków i prawników, którzy uznali go za zbrodnię wojenną o cechach ludobójstwa<sup>27</sup>. Tak było np. w wypadku sowieckiej napaści na Finlandię w listopadzie 1939 r. Wypowiadając się na ten temat na spotkaniu z historykami rosyjskimi w Nowo Ogariewie, Putin stwierdził, iż tzw. wojna zimowa była ze strony Stalina nie żadną agresją, lecz... próbą naprawienia błędu przy wytyczaniu granicy sowiecko–fińskiej popełnionego podczas rokowań w 1920 r.<sup>28</sup> Jedyne, co uznał na kontekście tej oceny za stosowne, to upomnienie się o pomnik należny zaangażowanym w nią z „internacjonalistycznych pobudek” 150 tys. czerwonoarmistów, którzy stracili życie, starając się „zaszczepić u sąsiada idee sprawiedliwości społecznej”<sup>29</sup>.

Jakiegokolwiek zakwestionowanie idealizacji zwycięskiej w drugiej wojnie światowej Armii Czerwonej grozi poważnymi sankcjami, podlegać ma penalizacji na mocy wniesionego do Dumy Państwowej w czerwcu 2013 r. projektu ustawy, popieranego przez wszystkie główne partie<sup>30</sup>. Na sankcje narażone są też państwa ościenne, próbujące pozbyć się ze swoich miast pomników wyzwolicieli spod znaku Armii Czerwonej — czego m.in. boleśnie doświadczyła Estonia<sup>31</sup> i czego niezmiennie obawia się Polska<sup>32</sup>.

<sup>24</sup> Por. np. M. J. Miagkow, *Ot Mjunchenskogo soglaszenija do sowietsko–giermanskogo dogowora ot 23 awgusta 1939 g.: priedistorija woprosa*, w: *Mieżdunarodnyj krizis 1939–1941 gg.: ot sowietsko–giermanskich dogoworow 1939 g. do napadienija Giermanii na SSSR*, red. N. I. Jegorow i in., Moskwa 2006, s. 52–58.

<sup>25</sup> M. I. Mieltuchow, *Sowietsko–polskije wojny. Wojenno–politiczeskoje protivostojanije 1918–1939 gg.*, Moskwa 2001, s. 416–418.

<sup>26</sup> PAP, 12 III 2005. Uzasadnienie tej konkluzji pozostaje tajne po dziś dzień, czemu trudno się dziwić, zważywszy jego absurdalność z punktu widzenia logiki i prawa. Natomiast jego „racjonalność” z punktu widzenia interesu władz rosyjskich można też uzasadniać obawą przed „pojawieniem się prawnych zobowiązań — wypłaty rekompensat, odszkodowań wojennych i tak dalej”, *Born in USSR (cz. 2)*, [www.new.org.pl/2012–09–21,born\\_in\\_ussr\\_cz.2.html](http://www.new.org.pl/2012–09–21,born_in_ussr_cz.2.html).

<sup>27</sup> Zob. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. IV, dok. 135. W konkluzji tego dokumentu eksperci m.in. stwierdzili: „[Mord katyński] był najcięższą zbrodnią przeciwko pokojowi, przeciwko ludzkości. Była to zbrodnia wojenna [...] na szczególnie wielką skalę, co powinno być traktowane jako ludobójstwo”, s. 561.

<sup>28</sup> Sowiecko–fińskie rokowania pokojowe rozpoczęły się w Tartu 12 VI 1920 r., a zakończyły 14 października tegoż roku, a więc już po klęsce bolszewików w wojnie z Polską. W ich finalnej fazie Finowie mieli więc znacznie lepszą niż początkowo pozycję negocjacyjną i nie pozwolili sobie narzucić dyktatu w kwestiach rozgraniczenia. Traktat pokojowy z 14 X 1920 r. z opisaną granicą zob.: *Dokumenty wnieszonej polityki SSSR*, t. III, Moskwa 1959, dok. 137, s. 265–280 [mapa].

<sup>29</sup> RIA.Nowosti, 14 III 2013; <http://ria.ru/society/20130314/927341148.html>.

<sup>30</sup> <http://dzieje.pl/aktualnosci/oskarzenie-armii-czerwonej-o-zbrodni>. Przewidywane kary finansowe wynosić mają od 300 tys. rubli (ok. 30 tys. zł) bądź od trzech lat pozbawienia wolności.

<sup>31</sup> W 2007 r. po usunięciu z centrum Tallina pomnika „czerwonoarmisty–wyzwoliciela” Moskwa odcięła Estonii dostawy ropy naftowej.

<sup>32</sup> Trwające od lat wahania w kwestii usunięcia z eksponowanego miejsca (na placu Wileńskim) warszawskiego pomnika polsko–sowieckiego braterstwa broni, tzw. czterech śpiących, jak też pomniejszenia rozległego terytorialnie cmentarza mauzoleum Armii Czerwonej przy śródmiejskiej Alei Żwirki i Wigury.

W kontekście mitu zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Narodowej z lat 1941–1945 interpretowane doraźnie bądź w miarę stabilnie są inne wątki przewijające się w rosyjskiej polityce historycznej: historyczna rola partii bolszewickiej, osoba Stalina, jałtański podział Europy, dysfunkcje samego systemu itp. Mieści się w niej też motyw cierpień spowodowanych przez ten system, ale tych, których ofiarą padł naród rosyjski; o innych wspomina się sporadycznie. Pod tym kątem „wygląda” się wiedzę o przeszłości, dopasowuje ją do wyraźnie realizowanego celu: utrzymania (powiększenia) kontroli nad społeczeństwem. Próby identyfikacji z okresem wcześniejszym, wybranymi motywami czasów carskich są niezmiennie obecne (symbole Cerkwi, wizerunki Romanowów, zwycięstwa wojenne, wiecy wodzowie), ale ich społeczna atrakcyjność pozostaje ograniczona, a przedmiot budzi mieszane uczucia. Najlepiej widać to na przykładzie zaawansowanych szczególnie w trakcie drugiej kadencji prezydenckiej Borisa Jelcyna prób idealizowania ostatniego cara Mikołaja II<sup>33</sup>, szybko zaniechanych po serii publikacji na temat jego błędów i ogólnie niskiego formatu intelektualnego. Zarazem od lat stosunek do przeszłości sowieckiej, zakres eksponowania jej blasków czy też dostrzegania cieni, jest jednym z kryteriów utrzymywania się w elicie rządzącej, choć w okresie kadencji prezydenckiej Dmitrija Miedwiediewa różnice pod tym względem między dwoma najważniejszymi osobami w państwie ujawniły się dość wyraźnie<sup>34</sup>. Na tyle, iż wzmiankowano o nich wprost w mniej kontrolowanych przez władze mediach<sup>35</sup>.

Jak wspomniano, dominującego w rosyjskiej (sowieckiej) świadomości historycznej mitu Wielkiej Wojny Narodowej nie odważył się relatywizować nawet obrazoburca Jelcyn, choć — poza obchodami na wielką skalę pięćdziesiątej rocznicy jej zakończenia — nie przyczynił się do jego galwanizacji. Renesans Dnia Zwycięstwa nastąpił po 2000 r. wraz z pierwszą kadencją prezydentury Putina, a jej apogeum można datować na lata 2005–2009. Kulturowanie tego mitu tworzyło pożądany klimat dla kursu odbudowy międzynarodowej pozycji państwa, przywrócenia mu roli mocarstwa światowego. Było więc przede wszystkim adresowane do własnego społeczeństwa, umacniało w nim wyrażone przez prezydenta Putina przekonanie, iż „każdy, kto nie tęskni za Związkiem Sowieckim, nie ma serca”, że największą tragedią XX w. był jego rozpad<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> W mniejszym zakresie jego porażająco nieskutecznych przeciwników politycznych, uosabiających obóz raczkującej rosyjskiej demokracji.

<sup>34</sup> Zostawszy prezydentem, Dmitrij Miedwiediew wielokrotnie mówiło wprost o zbrodniach Stalina, por. [www.se.pl/wydarzenia/swiat/prezydent-rosji-dmitrij-miedwiediew-przyznaje\\_136483.html](http://www.se.pl/wydarzenia/swiat/prezydent-rosji-dmitrij-miedwiediew-przyznaje_136483.html); <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/miedwiediew-krytykuje-stalina-wojna-ze-swoim-narodem-to-najciezsza-zbrodnia/lyet5>. Natomiast Putin — jak już była o tym mowa — starał się unikać tego tematu, a gdy już musiał dokonać oceny, czynił to enigmatycznie bądź w sposób budzący konsternację. Np. „Stalin z pewnością był tyranem [...] ale nie był nazistą”; Rosja ma problematyczne strony w swoich dziejach, ale „ma ich mniej niż inne kraje [i] nie są one tak straszne jak w innych państwach”. Oba cytaty za: E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Poznań 2008, s. 169.

<sup>35</sup> „Dążność pana Putina do wychwalania Stalina sprzeczna jest z postawą Miedwiediewa, której dał wyraz 30 października [2005 r. — W. M.] — w dzień, w którym Rosjanie wspominają ofiary represji politycznych w Związku Sowieckim — i która wyraża zdecydowany sprzeciw na reżim dyktatorski”, [www.inoforum.ru/137414349545](http://www.inoforum.ru/137414349545).

<sup>36</sup> „Należy przyznać, że rozpad Związku Sowieckiego był największą katastrofą geopolityczną [XX w. — W. M.] wieku. Dla narodu rosyjskiego stał się zaś prawdziwym dramatem”, Posłanie Fiedieralnemu So-braniju, 25 IV 2005, [http://archive.kremlin.ru/appears/2005/04/25/1223\\_type63372.shtml](http://archive.kremlin.ru/appears/2005/04/25/1223_type63372.shtml). Po latach, na corocznym spotkaniu z dziennikarzami 19 XII 2013 r., powtórzył tę opinię — bezpośrednio transmisja w kanale Rossija.24, autopsja.

Szczególną rolę pod tym względem odegrały obchody sześćdziesiątej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej i zorganizowana w związku z tym gigantyczna kampania medialna. Przemawiając w Dzień Zwycięstwa z trybuny na Placu Czerwonym, prezydent Putin wypowiedział wiele podniosłych słów o państwie sowieckim. Uczył z niego praktycznie jedyne zwycięzcę, którego w rozbiciu Trzeciej Rzeszy co najwyżej wsparły Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i... włoscy oraz niemieccy antyfaszyści. Pozostałe państwa koalicji antyfaszystowskiej pominął milczeniem. Ani słowem nie odniósł się do apeli, by przemawiając 9 maja, przeprosił chociażby za Jaltę, sowiecką dewastację państw Europy Środkowej i Wschodniej<sup>37</sup>. Uroczystość rozmachem dorównała tej w pięćdziesiątą rocznicę Zwycięstwa, ale zdecydowanie biła ją tendencją do zawłaszczania zbiorowego triumfu koalicji Narodów Zjednoczonych.

Galwanizowany takimi z ogromnym rozmachem organizowanymi uroczystościami mit Wielkiej Wojny Narodowej to swoisty kamień węgielny i główna treść rosyjskiej polityki historycznej pierwszej dekady XXI w. Zajmuje w niej niepodzielnie centralne miejsce także dlatego, iż pozwala na interpretowanie go w kategoriach ponadnarodowych. Można było z jego pomocą oddziaływać na państwa sąsiednie, szczególnie Białoruś i Ukrainę (do Majdanu). Można wokół niego skupiać zamieszkujące Federację Rosyjską dziesiątki narodów i narodowości, do rozpadu ZSRR integrowanych wokół sowieckości państwa, idei stworzonego w nim jakoby wielonacjonalnego narodu (jedynym sowieckim narodem). Współcześnie spoiwem dla tak definiowanej społeczności używany jest zamiennik „narod euroazjatycki”, nawiązujący do sformułowanej swego czasu przez Nikołaja Aleksiejewa idei „mocarstwa euroazjatyckiego”, mającej po dziś dzień w Rosji licznych zdeklarowanych zwolenników<sup>38</sup>, jak też zdeklarowanego ideologa i modernizatora w osobie Aleksandra Dugina<sup>39</sup>. Idea Eurazji, rozumianej jako przywracanie i umacnianie rosyjskiej kontroli nad terytorium postsowieckim, przekładana jest przez Putina na posunięcia praktyczne, takie jak w pierwszej kolejności unia celna (*tamożnyj sojuz*), w dalszej jego *idée fixe* — unia euroazjatycka, wschodni (okołorosyjski) ekwiwalent Unii Europejskiej<sup>40</sup>. Jest ona trudna do pomyślenia bez Kijowa, stąd tak brutalna, szokująca świat jego reakcja na wydarzenia na Ukrainie po listopadzie 2013 r. (aneksja Krymu, wywołanie *de facto* wojny na ziemiach Ukrainy południowo-wschodniej, czyli w nomenklaturze rosyjskich szowinistów — tzw. Nowej Rosji).

Presja gospodarcza i polityka historyczna, w szczególności mitologizacja zwycięstwa z 1945 r., łączonego z euroazjatyzmem i ideą słowiańską, są więc dla Putina ważnymi narzędziami przywracania kontroli nad gruzami ZSRR czy też reintegracji przestrzeni postsowieckiej<sup>41</sup>.

Budując przez ostatnie kilkadziesiąt lat tożsamość historyczną — najpierw obywateli ZSRR, następnie Federacji Rosyjskiej — na micie zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Narodowej, nieodmiennie natrafiano na problem usytuowania w nim osoby Stalina. Zaproponowana

<sup>37</sup> Wystąpienie Putina na uroczystościach sześćdziesiątej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej w Europie, PAP, 10 V 2005. Zob. też komentarz w: „Gazeta Wyborcza”, 10 V 2005.

<sup>38</sup> M.in. działa założona w 2001 r. Partia Euroazjatycka — Związek Patriotów Rosji. *Rosja Putina. Leksykon*, red. A. Głowacki, A. Stępień-Kuczyńska, Łódź 2004, s. 109–111. Szerzej: R. Paradowski, *Euroazjatyckie imperium Rosji. Studium idei*, Toruń 2001.

<sup>39</sup> Por. m.in. A. Dugin, *Mistierii Jewrazii*, Moskwa 1996; idem, *Osnovy geopolitiki. Geopoliticeskoje buduszczie Rossii*, Moskwa 1997; idem, *Tieorija Jewrazijskogo Gosudarstwa*, w: N. N. Aleksiejew, *Russkij narod i gosudarstwo*, Moskwa 1998 (przedmowa).

<sup>40</sup> Szerzej w tej kwestii zob. A. Morozow, *Putin, Stalin, Czingischan — geroi Jerazii*, [www.forbes.ru/mneniya-column/sennost/234013-putin-stalin](http://www.forbes.ru/mneniya-column/sennost/234013-putin-stalin).

<sup>41</sup> Por. K. Świder, *Ewolucja elity władzy...*, s. 297.



w tajnym referacie na XX Zjazd KPZR przez Nikitę Chruszczowa jego marginalizacja, teza, iż zwycięstwo odniósł sam naród, w czym wódz swą nieudolnością nie zdołał przeszkodzić<sup>42</sup>, nie została społecznie zaakceptowana. Nieskuteczne okazało się też przemilczanie jego roli, jak zaproponował to Jelcyń w trakcie obchodów pięćdziesiątej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej i czego niejako materialnym wyrazem jest gruntownie „odstalinizowane” Mauzoleum Zwycięstwa na Pokłonnej Górze w Moskwie. Obie te taktyki wyraźnie różniły się z wciąż mimo upływu lat niezmierną, irracjonalną dla postronnych obserwatorów popularnością Stalina w społeczeństwie rosyjskim<sup>43</sup>.

Natomiast Putin od początku swej pierwszej kadencji prezydenckiej rozpoczął powolny, ale systematyczny kurs na „odczernianie” obrazu Stalina w świadomości historycznej społeczeństwa. Nie był pierwszy. Nawiązał do wyraźnych prób w tym kierunku z okresu sekretarzowania partii przez Leonida Breżniewa<sup>44</sup>, ale posunął się znacznie dalej. Przykładów następstw tych działań, coraz to wracającej nostalgii za co prawda katem narodu, ale zarazem osobistością światowej skali, która zapewniła Sowietom wiodący głos w organizacji świata po drugiej wojnie światowej, jest w rosyjskim obiegu medialnym i wydawniczym mnóstwo. Wiele z nich głosi charakterystyczną dla tego kręgu kulturowego (cywilizacyjnego) tezę, iż nie tyle ważne są zbrodnicze metody okresu wszechwładzy Stalina, ile osiągnięty cel — kolosalny wzrost potęgi imperium, które zajęło na arenie międzynarodowej pozycję znacznie przekraczającą pozycję Rosji sprzed pierwszej wojny światowej, z czasów caratu. Można z nich nawet dowiedzieć się o „brudnych falsyfikacjach”, także rodzimych historyków, którzy starają się zanegować oczywistą prawdę, iż to właśnie w rezultacie polityki Stalina w 1939 r. i latach następnych Związek Sowiecki stał się wielkim mocarstwem światowym<sup>45</sup>.

Do marca 2013 r. (sześćdziesiąta rocznica śmierci Stalina) w wyznaczających główne tezy polityki historycznej przekazach oficjalnych może rzadziej wymieniane było w pozytywnych kontekstach samo nazwisko sekretarza generalnego (*gensjeka*). Natomiast z uznaniem wspomniano o wydarzeniach, jednoznacznie kojarzących się odbiorcy tej polityki informacyjnej z jego osobą. Wprost o Stalinie jako geniuszu politycznym, budowniczym potęgi Sowietów, mówią bynajmniej nie pojedynczy „niezależni” historycy — z przekonania bądź z pobudek komercyjnych, gdyż zapotrzebowanie na kultywowanie jego pamięci jest, jak wyżej wspomniałem, wciąż ogromne. Ich prace można uznać za swoisty folklor, ale już trudno tak traktować opracowania zalecane jako pomoce dydaktyczne, głoszące, iż Stalin był wielkim przywódcą, którego okoliczności zmusiły do podejmowania decyzji niejednoznacznych moralnie, ale ratujących państwo przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi<sup>46</sup>.

Rosyjscy internauci masowo odwiedzają szerzące kult Stalina strony internetowe<sup>47</sup>. Wyraźnie nie są one sprzeczne z polityką historyczną państwa, gdyż mimo zamieszczania tam wręcz skandalicznych materiałów nie zdarzyło się, by doszło w stosunku do nich do jakiegokolwiek interwencji. W warstwie obrony sowieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej doby Stalina niewiele bądź wcale nie ustępują im wydawane w masowych nakładach książki Jurija Iwanowa, Arsena Martirosjana, Michaiła Mieltiuchowa, Siergieja Pierieslegina,

<sup>42</sup> R. Pichoj, *Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991*, Warszawa 2011, s. 146–148.

<sup>43</sup> Według przeprowadzonych w Rosji w 2011 r. badań opinii publicznej 26 proc. ankietowanych uznało, iż Stalin zrobił dla państwa więcej dobrego niż złego, a tylko 24 proc. uważa odwrotnie, [www.inosmi.ru/russia/2013039/206605762.html](http://www.inosmi.ru/russia/2013039/206605762.html).

<sup>44</sup> R. Pichoj, *Historia władzy...*, s. 286, 287, 358–362.

<sup>45</sup> A. B. Martirosjan, *Stalin i Wielikaja Otieczestwiennaja wojna*, Moskwa 2008.

<sup>46</sup> Por. A. W. Filippow, *Nowiejszaja istorija Rossii. 1945–2006. Kniga dla uczyteliej*, Moskwa 2008. Zob. też: E. Lucas, *Nowa zimna wojna...*, s. 166–169, 323.

<sup>47</sup> Zob. np.: [www.zastalina.su](http://www.zastalina.su); <http://stalinism.narod.ru>.

Aleksandra Szykorada, Dmitrija Żukowa, Igora Pychałowa i wielu innych. Zapewniają one rynek czytelniczy, wyraźnie wpisując się w społeczne zapotrzebowanie na podobne ujęcia. Przeciwdziałają się otwarcie, co jeszcze kilka lat temu było sporadyczne, „szarganiu imienia Stalina”, jego „zabijaniu wciąż i wciąż”<sup>48</sup>. W kształtowaniu potocznej wiedzy historycznej społeczeństwa autorom tym nie są w stanie przeciwstawić się rzetelni historycy, publikujący w niskonakładowych fachowych periodykach, występujący nie w opiniotwórczych mediach, ale na siłą rzeczy elitarnych konferencjach naukowych.

Ewidentność postępującego po 2000 r. procesu „przywracania historycznej roli Stalina” powodowała, iż Putin po wielokroć pytany był o niego i ocenę okresu jego wszechwładzy w historii Związku Sowieckiego (Rosji). Początkowo starał się godzić ostro spolaryzowane w społeczeństwie poglądy na ten temat. Mówił o totalitarnym systemie, którego ofiarą padli przede wszystkim obywatele sowieccy, a zarazem wstrzymywał się od personalnej oceny samego Stalina. Pytany o to wprost na transmitowanej na żywo telekonferencji, odpowiadał enigmatycznie, iż „jest to kwestia ważna, zasadnicza”, unikając jednak jakiegokolwiek konkretyzacji<sup>49</sup>.

Jednak już w tych pierwszych, „taktycznych” wypowiedziach widać było jego nostalgię za czasami sowieckimi i podziw dla wielkiego wodza. Starał się i nadal stara ukrywać swą fascynację Stalinem za tezą o jakoby „niemożności sformułowania całościowej [jego — W. M.] oceny” bądź zwrotem o złożonej naturze problemu, sąsiedowania w jednej osobie cech złych i genialnych<sup>50</sup>. Jest to fascynacja wyraźnie pozbawiona podtekstu ideologicznego, podziw dla skuteczności Stalina jako polityka, wyjątkowo sprawnego manipulatora. Putin zapewne też docenia, jak ważna dla konsolidacji wokół niego znaczącej większości sił politycznych (elektoratu) jest zmiana forsowanych w okresie jelicynowskim ocen, radykalna weryfikacja polityki historycznej władz w aspektach odnoszących się do czasów sowieckich, w tym przede wszystkim do osoby Stalina.

Najpełniej wypowiedział się Putin w tej materii w trakcie corocznego spotkania z dziennikarzami (*telemost*) w grudniu 2009 r. Odstępując od charakterystycznej dla niego przy pytaniach o Stalina samokontroli, tym razem skupił się na „pozytywnych aspektach rządzenia państwem przez Stalina [...] otwarcie wychwalał jego osiągnięcia”. Podkreślał, iż tylko dzięki silnej władzy „udało się od podstaw [*koriennym obrazom*] przekształcić kraj z rolniczego w przemysłowy. Chłopsztwo co prawda się nie ostało, ale industrializacja rzeczywiście się dokonała. Wygraliśmy Wielką Wojnę Narodową [...] nikt nie może dziś rzucić kamieniem w tego, kto organizował i stał na czele tego zwycięstwa”. Wszystkie te sukcesy co prawda osiągnięte zostały „za cenę nie do przyjęcia, represji”, ale nie można ich kwestionować<sup>51</sup>. Na dziennikarzu uczestniczącym w spotkaniu sprawiało to wrażenie, iż „dyktator jest o krok bliżej do rehabilitacji”<sup>52</sup>.

Po upływie czterech lat, na kolejnym tego typu spotkaniu, na pytanie, czy wniosek o przywrócenie w Moskwie pomników Stalina i Dzierżyńskiego jest zasadny, udzielił odpowiedzi w duchu rzeczywiście kojarzącym się z podjęciem kwestii rehabilitacji. Stwierdził co prawda, iż jest to sprawa władz miejskich, w których decyzję nie zamierza ingerować, ale zarazem

<sup>48</sup> A. B. Martirosjan, *Stalin i Wielikaja Otieczestwiennaja wojna*, s. 4.

<sup>49</sup> Por. [http://pravoirk.ru/otvet\\_putina\\_venediktovu](http://pravoirk.ru/otvet_putina_venediktovu).

<sup>50</sup> Wypowiedź w trakcie radiowej rozmowy z Władimirem Kara-Murzą 3 XII 2009 r. („Grani wriemieni”), [www.svoboda.org/content/article/1894412.html](http://www.svoboda.org/content/article/1894412.html).

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> *Putin woschwalajet Stalina za swierchdierzawu i pobiedu*, „Sibir’ biez cenzury”, 5 XII 2013; [www.inoforum.ru/137414349545](http://www.inoforum.ru/137414349545).

dodał, iż w stosunku do przeszłości należy zachowywać się racjonalnie. W Wielkiej Brytanii np. stoją pomniki Olivera Cromwella, a był to polityk tak samo krwawy, który jednak zapisał równie ważną stronę w historii państwa<sup>53</sup>.

Podobne wypowiedzi skłaniały niektórych komentatorów do sformułowania pytań, co tak fascynuje Putina w sposobie zarządzania państwem przez Stalina i z jakich przyczyn stworzony przez niego system władzy tak przyciąga uwagę obecnego prezydenta. Czyżby widział w nim jakieś rozwiązania (mechanizmy) warte zastosowania we współczesnej Rosji?<sup>54</sup> Pytany wprost, zaprzeczał, by model państwa, do którego zbudowania zmierza, miał coś wspólnego ze stalinizmem — poza dążeniem do porządku i dyscypliny<sup>55</sup>. Być może ziarna racjonalności szukać należy w opinii, iż imponuje mu sposób, w jaki Stalin pozbył się współtowarzyszy swego marszu do władzy, gdy już mu przestali być potrzebni, i sam niepodzielnie objął ją silną ręką<sup>56</sup>.

Zarysowany proces coraz śmielszego i pełniejszego artykułowania przez Putina poglądów na temat roli i miejsca Stalina w historii skłania komentatorów do konstatacji, iż jego częściowa rehabilitacja faktycznie już się w Rosji dokonała. Lapidarnie skonkludował to jeden z nich, uznając — na kanwie wypowiedzi Putina z okresu jego trzeciej kadencji prezydenckiej — iż „Stalin, wbrew wyobrażeniom, jeszcze nie umarł”<sup>57</sup>.

W związku z przypadającą w marcu 2013 r. sześćdziesiątą rocznicą śmierci Stalina spory wokół znaczenia jego osoby w historii osiągnęły w Rosji rekordowe nasilenie. Pojawiła się cała fala programów telewizyjnych, „okrągłych stołów”, artykułów prasowych i innych publikacji okolicznościowych. W większości powielano w nich wcześniejsze oceny sformułowane przez Putina o niejednoznacznej postaci, która niewątpliwie odpowiada za wiele zła, ale dzięki niej powstało światowe mocarstwo, które na dziesięciolecia zajęło dominującą pozycję w świecie<sup>58</sup>. Dawano tym samym do zrozumienia, iż narzucone przez niego rozwiązania — zмова z Hitlerem, napaść na II Rzeczpospolitą i Finlandię, aneksja republik bałtyckich, zagarnięcie Besarabii i Północnej Bukowiny, ludobójstwo katyńskie, deportacje całych narodów<sup>59</sup> — były ceną może wysoką, ale zasadną.

Szczególnym echem odbił się „okrągły stół”, zorganizowany w moskiewskim Niezależnym Centrum Prasowym<sup>60</sup>. Oto kilka cytatów z wielu szokujących wypowiedzi, które padły pod

<sup>53</sup> Coroczne spotkanie prezydenta Władimira Putina z dziennikarzami, 19 XII 2013 r., bezpośrednia transmisja w kanale Rossija.24, autopsja.

<sup>54</sup> *Zaciem Putin wspomnił Stalina*, 13 III 2013, [www.vedomosti.ru/opinion/news/134131](http://www.vedomosti.ru/opinion/news/134131).

<sup>55</sup> Wypowiedź z 25 IV 2013 r., <http://newsland.com/news/detail/id/1167195/>.

<sup>56</sup> „Przed Putinem stoi to samo zadanie, które stało przed Stalinem w początkach lat trzydziestych. Tyle że dla niego zawadą są nie zburzącyżnieli «starzy bolszewicy», ale przepoczwarzeni w mafiozów «piterscy czekieści», którzy rozpuścili Władimira Putina we władzy jak cukier w szklance wody” — *Człoby wyżył, Putin dołżen stat' Stalinym*, „Nowaja gazeta”, nr 139, 7 XII 2012; [www.nowajagazeta.ru/politics/55687.html](http://www.nowajagazeta.ru/politics/55687.html).

<sup>57</sup> J. Kuzniecowa, *Putin vs Stalin*, [www.golos-ameriki.ru/content/stalin-roubd-table/1614648.html](http://www.golos-ameriki.ru/content/stalin-roubd-table/1614648.html).

<sup>58</sup> Zob. m.in. ibidem.

<sup>59</sup> Por. N. F. Bugaj, A. M. Gonow, *Kawkaz: narody w eszelonach (20–60-je gody)*, Moskwa 1998; N. F. Bugaj, *Dieportacyia narodow Kryma. Dokumenty, fakty, kommentarii*, Moskwa 2002.

<sup>60</sup> *Znaczenie Stalina dla sowriemiennogo obszczestwa. Krughyj stol 27 fiewrala 2013 g.*, <http://avkras.ru/article-1518/html>. W dyskusji udział wzięli Anatolij Baranow, Jurij Bołdyriew, Michaił Dieliagin, Andriej Fursow, Swiatosław Rybas i Michaił Weller. Zob. też: *Putin vs Stalin. Wlijanije licznosti Stalina na sowriemiennuju politiku*, [www.golos-amieriki.ru/content/stalin-roubd-table/1614648.html](http://www.golos-amieriki.ru/content/stalin-roubd-table/1614648.html); *Plusy i minusy stalinskoj epochy*, <http://finam.fm/archive-view/7671/1/>; *Stalin dla sowriemiennosti*, <http://maxpark.com/user/1368296567/content/1841957>; *Stalinskoje cztienije. Jurij Boldyriew i Michaił Dieliagin*, <http://krasnoje.tv/node/17773>.

czas dyskusji. Zdaniem pisarza Swiatosława Rybasa, współautora głośnej pracy o Stalinie<sup>61</sup>, dzięki jego rządowi silnej ręki „udało się zbudować więcej niż sprawną gospodarkę i darować przyszłości wiele technologii, których efektywności nie udało się «pobić» po dziś dzień [...] część naszej elity stara się, ale nie może wykazać, że była lepsza droga, którą mogliśmy podążać, a przecież taka nie istniała [...] udziałem wielkiego polityka jest patrzeć nie na ofiary, ale na rezultaty»<sup>62</sup>.

Zdaniem publicysty Jurija Bołdyriewa „surowość Stalina była nie tyle nadmierna, ile naturalna w kontekście tamtej epoki. Czyżby w Anglii i we Francji nie było podobnie? A co dopiero działo się w ich koloniach! [Na tym tle] okropności stalinizmu już nie wydają się takimi wychodzącymi przed szereg [...] Osobowość Stalina trzeba studiować, by nie pozwolić manipulatorom na wykorzystywanie informacji o nim przeciwko nam»<sup>63</sup>.

W opinii dyrektora Instytutu Problemów Globalizacji i redaktora naczelnego czasopisma „Swobodna myśl” Michaiła Dielagina „osobowość Józefa Stalina nigdy jeszcze nie była tak aktualna dla społeczeństwa rosyjskiego, jak obecnie [...] Mnie nie podoba się Putin, ale na tle tych, którzy mogliby go zmienić, będzie wydawać się demokratą i humanistą [...] nie wykluczam możliwości nastąpienia «nowego Związku Sowieckiego»»<sup>64</sup>.

Prawie wszyscy wypowiadający się podejmowali temat: Putin a Stalin, nawiązanie czy opozycja w sposobie sprawowania władzy. Zdania były różne, jednak w opinii wielu dyskusyjantów „wyrazistość pozycji i stanowczość obecnego rosyjskiego przywódcy jest porównywalna z zaletami [kaczezwami] sekretarza generalnego»<sup>65</sup>.

Obok zwycięstwa w drugiej wojnie światowej, najistotniejszego komponentu polityki historycznej współczesnej Rosji i jedyne w tej skali odniesienia sowieckiego, od pierwszej prezydentury Putina pojawiły się elementy dawnej historii. Przypominano je w kontekście przede wszystkim „okrągłych” rocznic, eksponując ich zmitologizowane treści, wdrukowując w świadomość społeczną przewagi rosyjskiego państwa i narodu. Przyjęty przez Putina kurs neoimperialny, powrotu państwa do pozycji supermocarstwa, wymagał uzmysłowienia społeczeństwu, jak wspaniałej tradycji historycznej jest spadkobiercą. Poczucie tej tradycji, tak słabo obecnej w historycznej samowiedzy Rosjan w XX w., konsekwentnie budowano po 2000 r. wokół starannie wybranych momentów dziejów, także tych dawniejszych.

Oscylująca wokół nostalgii za rosyjskim hegemonizmem i mitem wielkiego zwycięstwa z 1945 r. polityka historyczna ostatnich kilkunastu lat miała i ma mocne zaplecze w kulturze masowej. Jest szeroko obecna w telewizji, filmie i wysokonakładowych książkach osnutych na kanwie odpowiednio spreparowanych wątków rodzimej historii, podawanych w sposób atrakcyjny dla tzw. szerokiego odbiorcy. Konstytuowały ją takie spektakularnie święcone rocznice, jak 1025–lecie chrztu Rusi, 400–lecie zrywu ogólnonarodowego Minina i Pożarskiego („przeznania Polaków”), 400–lecie dynastii Romanowych, 200–lecie zwycięstwa nad Napoleonem, 55–lecie i 60–lecie zwycięstwa w wojnie 1941–1945 — tzw. drugiej Wielkiej Wojny Narodowej (pierwsza — 1812 r.). Sprzyjać społecznemu odbiorowi tej polityki historycznej miało ogłoszenie roku 2012 „Rokiem rosyjskiej historii” — co niewątpliwie było umiejętnym wykorzystaniem swoistej cykliczności: 1612–1812–2012.

W kulminacyjnym okresie eksponowania odniesień historycznych (wrzesień 2008 r.) za jeden z bardziej nośnych tego przejawów uznać należy wprowadzenie na ekrany filmu

<sup>61</sup> S. Rybas, *Stalin. Sud'ba i strategija*, t. I–II, Moskwa 2007.

<sup>62</sup> *Znaczenije Stalina...*, s. 1, 2.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 3, 4.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 4, 5.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 3.

*Rok 1612* w reżyserii Władimira Chotinienki, według scenariusza Arifema Alijewa. Była to produkcja bardzo popierana przez władze ze względu na słabą identyfikację społeczeństwa z wyżej wspomnianym Dniem Jedności Narodowej (4 listopada), nawiązującym właśnie do wydarzeń historycznych w bardzo sugestywny sposób ukazanych w filmie: ogólnonarodowego zrywu przeciw ciemiężcom, a w konsekwencji wygnania z Kremla osadzonej tam przez Polaków załogi, co symbolizowało kres tzw. Wielkiej Smuty. Być może intencje podjęcia tego tematu były szersze i rację ma publicysta „La Republicca”, który po pokazie premierowym filmu Chotinienki uznał, iż „jest to ze strony Rosji odpowiedź na *Katyni* [Andrzeja Wajdy — W. M.]”<sup>66</sup>.

Szczególnym wydarzeniem, kształtującym pożądane identyfikacje historyczne społeczeństwa, była przeprowadzona przez państwową stację telewizyjną „Rossija” w drugiej połowie 2008 r. ankieta *Imię twoje Rosja*. Spytano w niej społeczeństwo o postać historyczną najbardziej godną upamiętnienia, swego rodzaju patrona i synonim tego, co najlepsze w dziejach rodzimych. Napływające głosy na bieżąco co tydzień komentowało na antenie reprezentatywne jury. Przy ogromnej frekwencji<sup>67</sup> zwyciężcą niespodziewanie został trzynastowieczny władca Nowogrodu Wielkiego, a następnie księstwa włodzimiersko-suzdalskiego Aleksander Newski, postać utrwalona w świadomości społecznej bardzo sugestywnym filmem Sergiusza Eisensteina, a przez to łatwiejsza do wykreowania również w początkach XXI w. Narzucony społeczeństwu jego zawężony do kilku „budujących”, dalece zmanipulowanych epizodów obraz<sup>68</sup> nie uwzględniał oczywiście znanych historykom faktów władania przez niego pod kontrolą i z nadania Batu-chana (jarłyk), skoligacenia z niewolącymi Ruś Mongołami, wystąpienia zbrojnie u ich boku przeciwko Zachodowi<sup>69</sup>. To ostatnie z punktu widzenia sowieckiej polityki historycznej lat trzydziestych XX w. szczególnie sprzyjało uznaniu Newskiego za symbol obrony przed zawsze jakoby wrogiem Rosji Zachodem, a dziś kreowaniu go na symbol niezgody na narzucane przez tenże niezmiennie wrogą Zachód wzorce, sprzeciw wobec pouczenia przez niego współczesnych następców Świętej Rusi w zakresie poszanowania praw człowieka i prawa w ogóle czy respektowania standardów stosunków międzynarodowych itp.

Według oficjalnych wyników Aleksander Newski zdobył nieco większą liczbę głosów niż kolejni w tym rankingu Piotr Stołypin i Józef Stalin<sup>70</sup>. Jednak w powszechnej opinii wyini-

<sup>66</sup> Cyt. za: [http://kino.dlastudenta.pl/artukul/wielka\\_smuta\\_w\\_polskim\\_kinie,25716.html](http://kino.dlastudenta.pl/artukul/wielka_smuta_w_polskim_kinie,25716.html).

<sup>67</sup> Głosowanie trwało pół roku, oddano ok. 50 mln głosów (35 proc. z ok. 143 mln obywateli państwa), co — niezależnie od prawdopodobnie wielokrotnego głosowania wielu tych samych osób — świadczyło o wyjątkowym zainteresowaniu.

<sup>68</sup> Wspaniałe jakoby zwycięstwo nad Szwedami nad rzeką Newą (1240), od którego wywodzi się jego przydomek, to drobna potyczka graniczna. Poległo w niej dwudziestu wojów nowogrodzkich i była raczej powodem do wstydu niż wywyższenia. Nic więc dziwnego, iż przydomek „Newski” nadano Aleksandrowi *ex post*, dopiero po około trzystu latach, gdy pojawiła się potrzeba kreowania odpowiedniego mitu. Wkrótce, zapewne na polecenie Iwana Groźnego, wsparła ten kult Cerkiew, wynosząc Newskiego na ołtarze (1547), a więc uświęcając tego, który u boku Mongołów krwawo niszczył na Rusi chrześcijaństwo. Por. M. M. Sokołow, *Niewiernaja pamiat'. Gieroi i antygieroi Rossii*, Moskwa 1990.

<sup>69</sup> Szerzej o mechanizmie wykreowania Aleksandra Newskiego na wzorec bohatera narodowego zob.: A. Lipatow, *Historia a polityka historyczna*, s. 236–243.

<sup>70</sup> W głosowaniu powszechnym Newski zdobył 524 575 głosów, Stołypin — 523 766, Stalin — 519 071. Kolejne miejsca zajęli: Aleksander Puszkina, Piotr I Wielki, Włodzimierz Lenin, Fiodor Dostojewski, Aleksandr Suworow, Dymitr Mendelejew, Iwan Groźny, Katarzyna II i Aleksander II. W głosowaniu członków jury zwyciężyli *ex aequo* Newski i Puszkina (po 131 głosów), przed Suworowem (120) i Stołypinem (116); Stalin zajął dziesiąte miejsce (39), PAP, 28 grudnia 2008.

ki te zostały zmanipulowane, by nie ujawnić, iż rzeczywistym zwycięzcą został Stalin — na co zanosilo się od początku głosowania<sup>71</sup>. Trudno się temu dziwić, zważywszy, iż jak wyżej wspomniano, stalinowska wersja Wielkiej Wojny Narodowej z lat 1941–1945 była i pozostaje największym mitem lansowanym w polityce historycznej w pierw Związku Sowieckiego, a po 2000 r. Federacji Rosyjskiej. Kto krytykuje sposób kierowania przez Stalina państwem w tym okresie czy ma zastrzeżenia do waleczności Armii Czerwonej w potocznej opinii uznawany jest za bluźniercę.

Okres, w którym przeprowadzono plebiscyt — druga połowa 2008 r. — rozpoczął wyraźny proces krystalizowania się treści rosyjskiej polityki historycznej. Jej neostalinowskie, imperialne tendencje ujawniły się w pełni niedługo później, w kontekście przypadającej jesienią 2009 r. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej.

W nastroje neoimperialnej nostalgii wywołane ankietą *Imię twoje Rosja* niewątpliwie wpisywał się podręcznik dla nauczycieli historii opracowany przez Aleksandra Filippowa *Historia Rosji 1900–1945*, który opublikowano w trakcie trwającego głosowania<sup>72</sup>. Czytelna jest w nim nostalgia za czasami sowieckiej dominacji w świecie. Zwraca uwagę ekspozowanie roli Stalina i partii bolszewickiej w budowaniu mocarstwa w pozycji państwa oraz relatywizowanie odpowiedzialności Lenina, Stalina i całego systemu za bezmiar dokonanych zbrodni. Uczniowie dowiadują się z niego m.in., że mord w Katyniu był „odpłatą za śmierć młodych krasnoarmiejców w polskiej niewoli w 1920 r.”, że Wielki Głód na Ukrainie to wymysł, że masowe zbrodnie lat trzydziestych (tzw. czystki) były „racjonalną” odpowiedzią na „sprzeciwianie się kursowi modernizacji”, a pakt Ribbentrop–Mołotow „odpowiedzią na Monachium”, natomiast najazd na II Rzeczpospolitą 17 IX 1939 r. — „oswobodzeniem zachodniej Ukrainy i Białorusi”<sup>73</sup>. Co znamienne, propozycja Filippowa wywołała negatywny rezonans nie tylko za granicą<sup>74</sup>. Była też ostro krytykowana w samej Rosji jako ewidentny przejaw neostalinizacji<sup>75</sup>.

Mimo kontrowersji wokół podręcznika Filippowa zaproponowany w nim kurs „przywracania społeczeństwu prawdy o Stalinie” i „wpisania się” w tym zakresie oświaty w politykę historyczną władz był i jest kontynuowany — w podręcznikach szkolnych, skryptach akademickich, pomocach dla nauczycieli. Za szczególnie rażący, naganny jego przejaw uważa należy wydany w 2010 r. skrypt historii Rosji dla studentów wiodącej w skali kraju uczelni, Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego (MGU). Czytają w nim m.in., iż polityka wewnętrzna Stalina w latach trzydziestych była uzasadniona potrzebami modernizacji państwa, obroną przed zagrażającym mu Zachodem, a miliony własnych obywateli zasadnie polecił on izolować w łagrach, zapobiegając w ten sposób ich antypaństwowym knowaniom<sup>76</sup>. Od tego

<sup>71</sup> Ostrzegął przed tym przewodniczący jury, reżyser filmowy Nikita Michalkow: „Możemy znaleźć się w sytuacji, gdy władze absolutne i samowola ignorująca opinię ludzi może przeważać w naszym kraju, jak chce tego znaczna część narodu”, [www.tvn24/wiadomości-ze-swiatea,2/aleksander-newski](http://www.tvn24/wiadomości-ze-swiatea,2/aleksander-newski). Por. też [www.polacynawschodzie.pl/aktualnosci/zobacz/1033](http://www.polacynawschodzie.pl/aktualnosci/zobacz/1033); E. Lucas, *Nowa zimna wojna...*, s. 20.

<sup>72</sup> A.W. Filippow, *Nowiejszaja istorija Rossii. 1945–2006. Kniga dla ucitielej*, Moskwa 2008.

<sup>73</sup> Cyt. według: [www.rp.pl/artukul/181545.html?print=tak](http://www.rp.pl/artukul/181545.html?print=tak).

<sup>74</sup> PAP, 26 VIII 2008; [www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,15341](http://www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,15341).

<sup>75</sup> „Nazywając rzeczy po imieniu, to jawna, cyniczna rehabilitacja Stalina i stalinizmu. Wszystko, co można było zrobić dla wybielenia Stalina, wszystko zrobiono” — <http://urokiistorii.ru/current/view/2009/10/uczebnik-filippova>. Zob. też: *Libieraty ustroili isteriku wokrug ucziebnika istorii*, [www.liberty.ru/Themes/](http://www.liberty.ru/Themes/).

<sup>76</sup> A. S. Barsenkov, A. I. Wdowin, *Istorija Rossii 1917–2009. Uciebnoje posobije dla studentow wuzow*, Moskwa 2010. Cały ten nurt znawca historiografii rosyjskiej Mariusz Wołos określa jako „historiograficzny neostalinizm”, *Historiografia rosyjska*, s. 141, 142.

typu też nie odbiegają podręczniki rodzimej historii dla kierunków pedagogicznych, kreujące Stalina na wielkiego modernizatora, w sposób może niekiedy drastyczny, ale racjonalny reagującego na zewnętrzne i wewnętrzne zagrożenia państwa sowieckiego, konsekwentnie umacniającego jego pozycję na arenie międzynarodowej<sup>77</sup>.

Wspomniane wyżej produkty rosyjskiej polityki historycznej, przetransponowanej na grunt oświaty, mają zapewne związek z serią wypowiedzi Putina z lat 2006–2007 na temat poziomu licealnych i uniwersyteckich opracowań rodzimej historii. Określił on publikacje z lat dziewięćdziesiątych jako pisane według oczekiwań zagranicy, przy współudziale zainteresowanych czarnym obrazem dziejów Związku Sowieckiego i Rosji obcokrajowców. Domagał się ich wycofania i wprowadzenia nowych, budujących w młodzieży rosyjskiej dumę z dziejów własnego państwa, wolnych od narzucania Rosjanom poczucia winy<sup>78</sup>. I tak się rzeczywiście stało<sup>79</sup>.

Niekiedy w rosyjskiej polityce historycznej doby współczesnej występuje też tak charakterystyczny dla okresu sowieckiego motyw Sowietów jako państwa konsekwentnie walczącego (ulubiony czasownik) o pokój dla świata, jak też Stalina jako zdeklarowanego realizatora tej polityki<sup>80</sup>. Przypominane są głośne kampanie propagandowe w obronie Abisynii (1935 r.) czy Czechosłowacji (1938 r.), opisywana „pokojowa polityka” tych lat — w sposób całkowicie abstrahujący od napaści na Polskę i Finlandię czy zniewolenia republik bałtyckich<sup>81</sup>. Manipulacja polegająca na przedstawianiu walki o utrzymanie (poszerzenie) strefy wpływów jako walki o pokój w danym regionie jest niezmiennie obecna nie tylko w rosyjskiej polityce historycznej, ale też bieżącej — by wspomnieć o Syrii czy Iranie, a w szczególności południowo-wschodniej Ukrainie.

Specyficznym przejawem rosyjskiej polityki historycznej jest wykorzystywanie jej w staraniach o utrzymanie możliwie szerokiego zakresu kontroli nad obszarem postsowieckim. Łączy się to z konsekwentnie prowadzoną wobec Zachodu polityką wymuszania na nim uznania, iż współczesna Rosja ma specjalne prawa w stosunku do obszaru byłej federacji sowieckiej (*droit de regard*), co szczególnie jaskrawo ujawniło się latem 2008 r. w okresie kryzysu gruzińskiego i w 2014 r. po zimowej olimpiadzie w Soczi. Realizacji tych praw służyła *de facto* instytucja Wspólnoty Niepodległych Państw, którą ma zastąpić konstruowana przez Putina wspomniana unia europejsko-azjatycka (w oparciu o unię celną), swoista przeciwwaga dla Unii Europejskiej. Do jesieni 2013 r. kluczową sprawą było pozyskanie dla tej idei Kijowa, wciąż lawirującego między Moskwą a Brukselą. Dopiero po obaleniu prezydenta Wiktora Janukowycza, wobec braku perspektyw na skuteczną kontrolę nowych władz ukraińskich, Putin zdecydował się doprowadzić do podpisania 29 V 2014 r. w Astanie umowy o po-

---

<sup>77</sup> A. A. Daniłow, A. S. Barsenkov, M. M. Gorinow, *Istorija Rossii 1900–1945 gg. Kniga dla uczyteliej*, Moskwa 2009, w: M. Wołos, *Historiografia rosyjska...*, s. 143.

<sup>78</sup> [www.kremlin.ru/appears/2007/06/211702.html](http://www.kremlin.ru/appears/2007/06/211702.html). Zdecydowanie odcinał się od „jelcynowskiej negacji”, powtarzając, iż „bycie obywatelem Rosji to źródło prestiżu”, PAP, 2 XII 2001.

<sup>79</sup> Zestaw kuriozalnych przykładów „wyglądania” historii okresu sowieckiego zob. E. Lucas, *Nowa zimna wojna...*, s. 166–169.

<sup>80</sup> Co było szczególnie uwypuklane w okresie najintensywniejszych prac Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Por. np. W. J. Sipołs, *Sowietskij Sojuz w bor'bie za mir i bezopasnost'. 1933–1939*, Moskwa 1974; K. P. Woszczenkow, *SSSR i bor'ba za mir. Międzynarodnuje konfieriencyi 1944–1974*, Moskwa 1975; I. I. Kowalenko, *Sowietskij Sojuz w bor'bie za mir i kollektiwnuju bezopasnost' w Azii*, Moskwa 1976; *60 let bor'by SSSR za mir i bezopasnost'*, Moskwa 1979.

<sup>81</sup> W kwestii tej zob.: W. Materski, *Amorficzność paradygmatu polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. Między globalizmem ideologicznym teorii a imperialistyczną praktyką*, w: *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, red. J. Staniszkis, Warszawa 1994, s. 143–152.

wołaniu do życia Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej jedynie z Białorusią i Kazachstanem, a więc w formule bardzo ułomnej<sup>82</sup>.

Dlatego Putin tak uporczywie blokował zamiary Ukrainy zbliżenia się do struktur europejskich. Zanim zdecydował się użyć siły, wykorzystywał w tym celu każdą okazję<sup>83</sup>, także wspomniane obchody tysiąc dwudziestej piątej rocznicy chrztu Rusi. Wybierając się na uroczystości kijowskie, zapowiedział wprost, iż na spotkaniu z prezydentami Wiktorem Janukowyczem i Aleksandrem Łukaszenką<sup>84</sup> poruszy także „główne tematy współpracy dwustronnej, przede wszystkim w sferze handlowo–gospodarczej i kulturalno–humanitarnej, oraz wymieni poglądy w aktualnych kwestiach współpracy integracyjnej na przestrzeni euroazjatyckiej”<sup>85</sup>.

Jak wiadomo, nacisk Moskwy doprowadził do zablokowania wynegocjowanego już faktycznie podpisu Kijowa pod układem stowarzyszeniowym z Unią Europejską i umową o wolnym handlu (Wilno, 29 XI 2013 r.), wywołując ogromne perturbacje wewnętrzne na Ukrainie.

W arsenale argumentów za izolowaniem Ukrainy od Europy (Unii Europejskiej), i związaniem jej z Rosją ważne miejsce zajmowała właśnie rosyjska polityka historyczna. Ekspozowany był mit Świętej Rusi, wspólnoty Słowiańszczyzny konfrontowanej od wieków z Zachodem. Trudno ocenić, czy prezydent Janukowycz dał się Putinowi wciągnąć w tę grę historią, czy też mieściła się ona w charakterystycznej dla całej jego prezydentury taktyce lawirowania.

Mit antyzachodniej słowiańskiej jedności, opierającej się na wspólnych korzeniach prawosławia, jest w dzisiejszej Rosji nieporównanie bardziej ekspozowany niż dziewiętnastowieczne hasła panslawizmu, choć i one są w rosyjskiej polityce historycznej obecne. Stanowi sprawdzony instrument pozyskiwania własnego społeczeństwa, szczególnie z tzw. głubinki (prowincji), jak też oddziaływania właśnie na Ukrainę, w mniejszym stopniu na Białoruś, zniechęcania obu tych państw do wiązania się z obcą konfesyjnie Europą. Pod znakiem hasła słowiańskiej jedności, braterstwa Rosji, Ukrainy i Białorusi odbyły się obchody sześćdziesiątej piątej rocznicy Dnia Zwycięstwa, które ówczesny prezydent Dmitrij Miedwiediew zorganizował odmiennie, niż to miało miejsce dotąd — kameralnie, zapraszając do udziału tylko weteranów wojny oraz prezydentów „bratnich państw słowiańskich” Wiktora Janukowycza i Aleksandra Łukaszenkę. W przeddzień defilady wszyscy trzej przejechali jednym odkrytym samochodem ulicami Moskwy do Parku Aleksandrowskiego na uroczyste odsłonięcie stali na cześć miast–bohaterów wojny, udekorowani wstążkami św. Jerzego<sup>86</sup>, symbolizującymi szacunek dla bohaterów wojny z lat 1941–1945, a zarazem ciągłość tradycji oręża rosyjskiego<sup>87</sup>.

---

<sup>82</sup> Podpisany przez Putina, Nursułtana Nazarbajewa i Aleksandra Łukaszenkę dokument stanowi, iż w ciągu trzech lat od jego ratyfikacji w 2015 r. Unia rozpocznie działalność, PAP 30 V 2014.

<sup>83</sup> Co czynił już od początków swej pierwszej kadencji. Por. M. Słowikowski, *Miejsce i rola Wspólnoty Niepodległych Państw w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, w: *Rosja między współczesnością a historią*, red. A. Głowacki, A. Stepien–Kuczyńska, Łódź 2002, s. 18–27.

<sup>84</sup> Łukaszenka uchylił się od spotkania i do Kijowa nie przybył. W związku z tym Putin odmówił udziału w kolejnych uroczystościach, w Mińsku (29–30 lipca), na które pojechał tylko patriarcha Cyryl, <http://charter97.org.ru/news/2013/7/30/73044>; PAP, 30 VII 2013.

<sup>85</sup> Według komunikatu służby prasowej Kremla, <http://blogmedia24.pl/node/6476>.

<sup>86</sup> Wstążka św. Jerzego [*gieorgijewskaja lentoczka*], miniaturka sstążki św. Jerzego (pętelka w złote i czarne pasy), której noszenie w Dniu Zwycięstwa zainicjowano w 2005 r. jako wyraz uznania dla bohaterów Wielkiej Wojny Narodowej z lat 1941–1945. Rozdawana bezpłatnie 9 maja na ulicach miast rosyjskich, głównie Moskwy.

<sup>87</sup> RIA–Nowosti, 8 V 2010; [www.dni.ru/society/2010/5/8/191261.html](http://www.dni.ru/society/2010/5/8/191261.html).



Najbardziej spektakularnym przejawem tej polityki były właśnie obchody tysiąc dwudziestej piątej rocznicy chrztu Rusi. Ich kulminację stanowiło spotkanie 25 VII 2013 r. na Kremlu Putina z patriarchami Cerkwi rosyjskiej i innych cerkwi prawosławnych. W przemówieniu Putin m.in. stwierdził wówczas: „Podstawy moralne prawosławia sformowały charakter narodu i mentalność narodu, ujawniły jego najlepsze twórcze walory, pomogły Rosji w zajęciu godnego jej miejsca w cywilizacji światowej. Dla państwowości rosyjskiej prawosławie stało się fundamentem duchowym. Połączyło ono mocnymi więzami pokrewieństwa Rosję, Ukrainę i Białoruś”<sup>88</sup>.

Były wysoki oficer antyreligijnej KGB czuł się już predestynowany do podobnych wypowiedzi. W kontekście obchodzonej rocznicy ujawnił niespodziewanie w emitowanym w telewizji państwowej filmie dokumentalnym *Drugi chrzest Rusi*, iż jako dziecko został potajemnie ochrzczony i należy do „wielkiej rodziny rosyjskich prawosławnych”<sup>89</sup>.

Po tych organizowanych w Moskwie z ogromnym przepychem uroczystościach prezydent Putin i patriarcha Cyryl zaszczylicili kolejne obchody rocznicowe — w Kijowie. Przemawiając w ich trakcie, Putin m.in. powiedział: „To nasze wielkie, wspólne święto [...] Wspierając się dziełem naszych przodków, jesteśmy zdecydowani nadal razem działać w tym duchu [ruskiej jedności — W. M.]”<sup>90</sup>. Tak więc cel strategiczny Putina wobec przestrzeni postsowieckiej — unia europejsko-azjatycka — w świetle podobnych wypowiedzi jawi się jako polityczne rozwinięcie koncepcji słowiańskiej jedności, opartej na wspólnej prawosławnej genealogii, odmienności cywilizacyjnej i moralnej wyższości — jako nowy „ruskij mir”.

Wciąganie w politykę historyczną także władz Cerkwi prawosławnej spotkało się ze strony jej hierarchii z pełnym zrozumieniem. Zarówno poprzedni patriarcha Aleksiej, jak i obecny Cyryl chętnie się w takie działania włączają — szczególnie jeśli chodzi o Ukrainę, o której podporządkowanie patriarhat rosyjski rywalizuje z autokefaliczną Cerkwią ukraińską. Na ważnych uroczystościach rocznicowych patriarcha pojawia się u boku prezydenta czy premiera, zabiera głos w duchu propaństwowym. Z kolei prezydent i premier niezmiennie uczestniczą w uroczystych mszach okolicznościowych w Soborze Uspienskim bądź Świątyni Chrystusa Zbawiciela, każdorazowo z wielką pieczołowitością transmitowanych w głównych kanałach telewizji państwowej<sup>91</sup>.

Współczesna rosyjska polityka historyczna sięga do tematyki Cerkwi prawosławnej i jej osobistości niekiedy w zadziwiającym kontekście. Podczas spotkania z patriarchą Cyrylem i uczestnikami Archijerejskiego Soboru Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (1 lutego 2013 r.), omawiając zamierzenia programowe władz, prezydent Putin eksponował potrzebę aktywnego włączenia się dla ich realizacji Cerkwi. Ma ona według niego wiele do powiedzenia nie tylko w sprawach społecznych, ale też „umocnienia ducha patriotycznego. Z niej wyrasta bowiem ta właśnie siła prawdziwej, historycznej Rosji — Rosji Minina i Pożarskiego, Dymitra Dońskiego i Aleksandra Newskiego, Siergieja Radoneżskiego i Serafima Sarowskiego —

<sup>88</sup> Pełny tekst: <http://polish.ruvr.ru/tag-3829090/2013/07/25/>.

<sup>89</sup> *Wtoroje krieszczenije Rusi* — wyemitowany 22 VII 2013 r. przez kanał „Rossija 1” film metropolity wołokołamskiego Ilariona. Tytułowy „drugi chrzest” to ostatnie dwadzieścia pięć lat „renesansu prawosławia w Rosji”.

<sup>90</sup> Wystąpienie to uznane zostało na Ukrainie za kontrowersyjne; m.in. z protestem w Radzie Najwyższej przeciwko „narzucaniu Ukrainie świąt rosyjskich” wystąpił deputowany Andrij Ilijenko, PAP, 27 VII 2013.

<sup>91</sup> Z autopsji. Takie uroczystości państwo-cerkiewne miały miejsce m.in. w czterystulecie zakończenia Wielkiej Smuty, czterystulecie dynastii Romanowów; są stałą pozycją w corocznych obchodach Dnia Jedności Narodowej. Telewizja regularnie transmituje też coroczne msze z udziałem prezydenta i premiera z okazji Wielkanocy i ruskiego Nowego Roku.

[siła, która — W. M.] rozbiła nazizm i uratowała świat<sup>92</sup>. To swoista konstrukcja, sytuująca i objaśniająca wojenne zwycięstwo z 1945 r. patronatem (wstawiennictwem) świętych Cerkwi prawosławnej. Szczególnie uderza włączenie do tego panteonu patronów Armii Czerwonej kanonizowanego w początkach XX w. Serafima Sarowskiego<sup>93</sup>, którego wiele wyjątkowo daleko idących proroctw sprawdziło się w zdumiewającym stopniu<sup>94</sup>. Putin uznał za celowe przypomnienie jego osoby społeczeństwu, gdyż jedno z nich głosiło, iż w początkach XXI w. (2003 r.), czyli właśnie w trakcie jego prezydentury, zacznie się dla Rosji „okres świetności, wielkiego odrodzenia”.

Warta zauważenia jest jeszcze jedna cecha rosyjskiej polityki historycznej doby Putina, dotycząca tzw. historii współczesnej. Wykreowany przez prezydenta Jelcyna na polityka skali ogólnopaństwowej<sup>95</sup>, nie zawahał się objąć polityką historyczną także jego prezydentury, okresu po rozpadzie Związku Sowieckiego. W miarę umacniania się u władzy coraz otwarciej charakteryzował obie kadencje prezydenckie Jelcyna jako panoszenie się anarchii i chaosu, wyprzedaż interesów narodowych (państwowych), korzenia się przed Zachodem, bicia w piersi za niezawinione winy. Wygłaszając referat inauguracyjny na VIII Kongresie partii Jedinaja Rossija (1 X 2007 r.), stwierdził m.in.: „Ekonomia państwa, jak też sfera społeczna znalazły się w zapaści, zagrożona została jego integralność terytorialna”<sup>96</sup>. W kontekście podobnych opinii potocznemu odbiorcy tej polityki odejście Jelcyna jawiło się jako kluczowy punkt zwrotny w dziejach państwa, antyzachodność zaś urastała do rangi ważnej cnoty narodowej.

Swoistym przejawem polityki historycznej państwa rosyjskiego jest funkcjonowanie kierowanej przez Siergieja Naryszkina Komisji przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej do spraw przeciwdziałania falsyfikacji historii ze szkodą dla interesów Rosji. Kompetencje i usytuowanie tej instytucji, powołanej do życia w maju 2009 r.<sup>97</sup>, przypominają rolę systemową w okresie sowieckim cenzury. Ma ona gwarantować „odpowiednią” interpretację trudnych kart historii, ale tylko w zakresie ograniczonym do tych „interesów Rosji”. Nie zabiera głosu w sprawie jawnych fałszerstw historycznych, nie piętnuje np. publikacji głoszących tezę o mordzie katyńskim jako zbrodni niemieckiej<sup>98</sup>, gdyż tego typu falsyfikacji nie ocenia za-

<sup>92</sup> Według: [www.patriarcha.ru/db/text/2767741.html](http://www.patriarcha.ru/db/text/2767741.html).

<sup>93</sup> Serafim z Sarowa (1759–1833), mnich asceta, „święty starzec” związany z monasterem Zaśnięcia Matki Bożej w Sarowie, jedna z najważniejszych postaci dla historii duchowości rosyjskiego prawosławia. Szerzej: M. Jakimiuk, J. Misiejuk, *Święty Serafim Sarowski. Żywot i pouczenia*, Hajnówka 1999.

<sup>94</sup> Św. Serafim m.in. przewidział rozstrzelanie rodziny carskiej, upadek monarchii austriackiej, milio-nowe ofiary wojny (gdy Rosja osiągnie 180 mln ludności), nadejście na ziemię rosyjskie Antychrysta (bolszewizmu), jak też własną kanonizację. Por. Św. Serafim z Sarowa, *Ogień Ducha Świętego*, Kraków 2008; [www.tamby.info/predskazaniya/sarovski.htm](http://www.tamby.info/predskazaniya/sarovski.htm).

<sup>95</sup> Po powrocie w 1990 r. z NRD, gdzie jako major KGB pracował w wywiadzie politycznym, Putin — już jako emerytowany pułkownik KGB — został zatrudniony w sekretariacie mera Petersburga Anatolija Sobczaka. Stał się ważnym elementem tzw. układu piterskiego („piterskich czekistów”). W 1994 r. został pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Miejskiej Sankt Petersburga. Z rekomendacji Sobczaka w 1996 r. znalazł się w administracji prezydenta Rosji, by w 1998 r. objąć funkcję dyrektora Federalnej Służby Bezpieczeństwa, następczyni KGB. Na wniosek Jelcyna w 1999 r. przejął obowiązki premiera (w randze pierwszego zastępcy), a wkrótce potem — w związku z niedyspozycją Jelcyna — funkcje p.o. prezydenta i szefa rządu.

<sup>96</sup> [www.polit.ru/article/2007/10/02/party](http://www.polit.ru/article/2007/10/02/party); <http://izvestia.ru/news/331749>.

<sup>97</sup> Ukaz Prezidenta Rossijskoj Fiedieracyi nr 549, 15 V 2009, <http://document.kremlin.ru/doc.asp?ID=052421>.

<sup>98</sup> Zob. np. *Niemcy w Katyni. Dokumenty o rasstriele polskich wojennoplennych osieniu 1941 goda*, sost. R. I. Kosolapow, W. J. Pierszyn, S. J. Ryczenkow, W. A. Sacharow, izd. ITRK, Moskwa 2010;

pewne jako szkodzących interesom Rosji. Moment pojawienia się tej instytucji pozostawał zapewne, co oczywiste, nie bez związku ze zbliżającą się rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej i spodziewanej także w Rosji fali publikacji na temat jej genezy — a więc i zmywu Hitler–Stalin (Ribbentrop–Mołotow)<sup>99</sup>.

Powołanie komisji wzbudziło zdumienie. W komentarzach zagranicznych, ale i niektórych rosyjskich wskazywano, iż jest to narzędzie do zwalczania treści (ścigania ich autorów), które nie są sprzeczne z historią ale z polityką historyczną państwa, z forsowaną przez władze „odpowiednią” wersją dziejów. Z braku materiałów sprawozdawczych komisji trudno powiedzieć, jak szeroki jest zakres jej ingerencji w naukowe publikacje historyczne. Sama jej obecność zapewne „dyscyplinuje” wielu autorów.

Należy zarazem zaznaczyć, iż obok roli represyjnej Komisja do spraw przeciwdziałania falsyfikacji odgrywa rolę mecenasa, wspierając wydawanie publikacji zawierających treści, które z punktu widzenia polityki historycznej władz uznaje za pożądane<sup>100</sup>. Uwidoczniło się to już po kilku miesiącach jej funkcjonowania, właśnie w kontekście rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej i popierania interpretacji poprzedzających ją wydarzeń w wersji zadowolającej władze rosyjskie, nie bacząc na jej karkołomność<sup>101</sup>. W tym aspekcie komisja zapewne kontynuuje wcześniejsze działania administracji prezydenta Federacji Rosyjskiej, polegające na rosyłaniu do gubernatorów oraz innych wysokich urzędników „listy zalecanej literatury” pomocnej dla realizacji polityki historycznej władz<sup>102</sup>.

Rosyjska polityka historyczna ostatnich lat zdecydowanie odchodzi od sowieckiej kliszy zbiorowego bohatera, eksponując rolę w dziejach wybitnych przywódców, wodzów, działaczy. Pozornie poza jej polem widzenia pozostaje Lenin. Dawno wyczerpały się spory toczony wokół jego osoby po rzuconym przez Gorbaczowa haśle „Powrotu do leninizmu”, które w okresie prezydentury Jelcyna przeszły w fazę kwestionowania i relatywizowania jego pozycji w historii Rosji. Niemniej pomniki, ulice i place jego imienia mają się dobrze, a próby pisania o nim krytycznie są zdecydowanie źle widziane. Autorom podobnych publikacji trudno liczyć na sukces wydawniczy, a zdarza się, iż padają ofiarą pobicia przez jakże dobrze skądinąd znanych „nieznanych sprawców”<sup>103</sup>.

Podobnie jak Iwanowi Groźnemu potrzebny był kult Aleksandra Newskiego, tak nadal w Rosji stoją pomniki z okresu sowieckiego (w tym setki, jak nie tysiące Lenina), a wiele wyżej wspomnianych faktów świadczy o dążeniu do zdefiniowania na nowo roli Stalina, „odczernieniu” jego obrazu w świadomości historycznej społeczeństwa. Z licznych symptomów tego przewartościowania szczególnie charakterystyczne były obchody siedemdziesiątej rocznicy zwycięstwa stalingradzkiego (2 II 2013 r.), gdy na ulicach miast rosyjskich pojawiły się tysiące portretów Stalina, a Wołgograd na jeden dzień powrócił do swej ówczesnej

---

*Tajny katyńskiej tragedii. Materiały „krugłowo stola” po temie „Katyńskaja tragedija: prawowye i političeskie aspekty”, prowadzono 19 aprila 2010 goda w Gosudarstwiennoj Dumie Fiedieralnowo Sobranija Rossijskoj Fiedieracyi, otw. red. W. I. Iliuchin, Moskwa 2010.*

<sup>99</sup> Z pomysłem powołania tego typu komisji wystąpiło wiosną 2008 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej. Został on z miejsca poparty m.in. przez Sztab Generalny Armii Rosyjskiej. Por. M. S. Sołonin, *Mozgoimienije...*, s. 367.

<sup>100</sup> Co wyraźnie jest zaznaczone w każdej z takich pozycji jako swoista ich rekomendacja czytelnikowi. Por.: G. F. Matwiejew, W. S. Matwiejewa, *Polskij plen. Wojennosłużaszczije Krasnoj armii w plenu u polakow w 1919–1921 godach*, Moskwa 2011.

<sup>101</sup> Por. w tej kwestii: M. Wołos, *Historiografija rosyjska...*, s. 136, 137.

<sup>102</sup> M. S. Sołonin, *Mozgoimienije...*, s. 170, 171. Informacja niezwyfikowana.

<sup>103</sup> Co aż dwukrotnie zdarzyło się Akimowi Arutiunowowi, autorowi odbrażwiającej postać Wodza książki *Dosje Lenina bez retuszy*, Moskwa 1999.

nazwy<sup>104</sup>. Media nadały ogromny rozgłos okolicznościowej wypowiedzi Putina, iż „Stalingrad na wieki pozostanie symbolem jedności i niezwykłego ducha naszego narodu, symbolem prawdziwego patriotyzmu, symbolem największego zwycięstwa sowieckiego żołnierza–wyzwoliciela [...] Dopóki będziemy wierni Rosji, swojemu językowi, kulturze i korzeniom naszej pamięci narodowej, dopóty Rosja pozostanie niezwykła”<sup>105</sup>. Z licznych komentarzy po tym wystąpieniu warta przytoczenia jest wypowiedź politologa Igora Bunina dla agencji RosBalt: „Stalin cieszy się sympatią znacznej części społeczeństwa, dlatego że rąbał głowy swoim bojarom, nie miał willi i chodził w szynelu. Masowe sympatie do Stalina opierają się na tych mitach [...] Udział Putina w uroczystościach w Wołgogradzie, gdzie jego zwolennicy o podobnych poglądach odśpiewali hosannę Stalinowi, to oczywiście nie jest powrót do stalinizmu, to stalinizm wirtualny, coś w rodzaju ersatzu”<sup>106</sup>.

Gloryfikując zwycięstwo stalingradzkie, jak i inne sukcesy drugiej fazy wojny z lat 1941–1945, ożywiając mit zwycięskiego Związku Sowieckiego, Putin nie przestaje podkreślać, iż dzisiejsza Rosja nie może nieść odpowiedzialności za różne ciemne strony działalności państwa sowieckiego i partii bolszewickiej, za zbrodnie ówczesnego systemu<sup>107</sup>. Widać to wyraźnie w jego wypowiedziach na temat zbrodni katyńskiej. Mówi o niej jako o zbrodni systemu, a nie państwa — systemu anonimowego, w jego wypowiedziach nieutożsamianego ani ze Stalinem, ani partią, który ciemnił przede wszystkim samych Rosjan, „przetoczył się przez nich jak walec”<sup>108</sup>.

Podnosząc temat rosyjskiej polityki historycznej obecnej doby (po 2000 r.), nieuchronnie dochodzimy do pytania: Czy stopień jej zmanipulowania nie zacierza sensu dociekań, jaka wiedza ekspercka kryje się za jej treściami, czy mają z nimi coś wspólnego zawodowi historycy, czy tylko specjaliści „historycznego PR”, realizujący dyrektywy zwierzchnika? Rozziew tych treści z wiedzą źródłową stawia bowiem pod znakiem zapytania albo zawodowość suflujących je ekspertów, albo ich rzetelność.

Oczywista tendencyjność, wybiórczość rosyjskiej polityki historycznej prowokuje kolejne pytanie: Czy konceptualizowano ją w oparciu o serwilistyczne ujęcia z okresu sowieckiego i epigonów tamtej epoki, czy też kolejność przyczynowo–skutkowa była odwrotna? Wyraźne w oficjalnych wystąpieniach zapotrzebowanie na podobne treści znajdowało odzew w środowisku historyków rosyjskich i skutkowało publikacjami świadomie tendencyjnymi, nierzetelnymi<sup>109</sup>. I w jednym, i w drugim wypadku pozostaje faktem, iż poważne studia nad

<sup>104</sup> Co znamienne, w trakcie dyskusji wokół tej propozycji wicepremier Dmitrij Rogozin wystąpił z opinią, iż zmiana nazwy na Stalingrad powinna zostać wprowadzona na stałe. [www.forbes.ru/mneniya-column/sennost/234013-putin-stalin](http://www.forbes.ru/mneniya-column/sennost/234013-putin-stalin).

<sup>105</sup> PAP, 3 II 2013; [www.rp.pl/artukul/976973.html](http://www.rp.pl/artukul/976973.html).

<sup>106</sup> I. Bunin, *Wozwraszczenie k polnomu stalinizmu siewodnia niewozmožno*, [www.rosbalt.ru/main/2013/08/26/1168411.html](http://www.rosbalt.ru/main/2013/08/26/1168411.html).

<sup>107</sup> Por. np. w tej kwestii: N. F. Bugaj, *Problemy repressij i rehabilitacyi graždan: istorija i istoriografija (XX w.–naczalo XXI w.)*, Moskwa 2012, s. 458, 464.

<sup>108</sup> Z wystąpienia podczas uroczystości w Lesie Katyńskim 7 IV 2010 r. — z autopsji.

<sup>109</sup> Klasycznym przykładem takiej kolejności jest temat tzw. anty–Katyń. W listopadzie 1990 r. Michaił Gorbaczow w tajnym rozporządzeniu polecił „Akademii Nauk ZSRR, Prokuraturze ZSRR, Ministerstwu Obrony ZSRR, Komitetowi Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, by wspólnie z innymi instytucjami i organizacjami przeprowadziły do 1 IV 1991 r. prace badawcze w celu ujawnienia materiałów archiwalnych, dotyczących wydarzeń i faktów z historii sowiecko–polskich stosunków dwustronnych, w których wyniku poniosła straty Strona Sowiecka”, *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, oprac. W. Materski, Warszawa 1992, dok. 36, s. 130, 131. W kontekście niemożności dalszego ukrywania prawdy o zbrodni katyńskiej, uznał

historią okresu sowieckiego nie zanikły, są kontynuowane, ale ani telewizja, ani „wolna” prasa nie darzy ich takim zainteresowaniem, jak to miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych. Brakuje mecenatu politycznego.

Można w tym kontekście przypomnieć, iż wraz z odejściem z funkcji Borisa Jelcyna zawieszono zostały prace tzw. komisji Aleksandra Jakowlewa, powołanej na II Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR. Otrzymała ona mandat na przestudiowanie „kompleksu spraw związanych z układem z 23 VIII 1939 r.” i przygotowanie w tej kwestii źródłowego opracowania. Komisja zdołała zebrać ogromny materiał, którego losy są niewiadome<sup>110</sup>. W kluczowym zaś dla jej prac problemie, ocenie paktu Ribbentrop–Mołotow, w polityce historycznej władz dominuje teza, iż został on wymuszony przez układ monachijski z września 1938 r., był niezbędnym posunięciem dla skutecznego przezwyciężenia groźby izolacji i nie odbiegał od rutynowych działań dyplomatycznych<sup>111</sup>. Jest to wyjątkowy regres w stosunku do ocen z okresu prezydentury Jelcyna, ale regres, którego można było się spodziewać. Potępienie paktu przez rosyjską Dumę Państwową<sup>112</sup> zostało dalece zrelatywizowane przez zmasowaną kampanię, która miała miejsce latem 2009 r., w przededniu rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Jej ostrze wymierzone było przede wszystkim w Polskę, kreowaną na pierwszego z sojuszników Hitlera<sup>113</sup>, a tym samym współodpowiedzialną za wybuch drugiej wojny światowej. Do tych oskarżeń wyraźnie nawiązał Putin w przemówieniu wygłoszonym na Westerplatte, mówiąc m.in.: „Nasz kraj, nasza Duma Federacji Rosyjskiej, nasz parlament potępił pakt Ribbentrop–Mołotow. Mamy prawo oczekiwać, że w innych państwach również zostaną potępione akty zawarte z reżimem faszystowskim i zostanie uczynione to na poziomie oświadczeń politycznych liderów”<sup>114</sup>. Rozwijając ten wątek, ku konsternacji słuchaczy ocenił traktat wersalski jako „przyczynę drugiej wojny światowej”, gdyż ententa dopuściła się w nim „poniżenia wielkiego narodu niemieckiego”<sup>115</sup>. Tak w Polsce dotąd nie ośmielił się przemawiać nikt.

Trudno więc odpowiedzieć na pytanie, ile w wiedzy historycznej społeczeństwa rosyjskiego i treściach obecnych w środkach masowego przekazu jest prawdy o przeszłości, a ile zmanipulowano na potrzeby polityki historycznej. Ponadto czy rzeczywiście jest to z punk-

---

za palącą potrzebę chwili znalezienie jakiegoś jej „równoważnika”. Następstwem tego rozporządzenia Gorbaczowa stała się sprawa tzw. anty–Katynia. Znaleźli się natychmiast usłudni „historycy”, którzy żerując na tragedii jeńców czerwonooarmistów, rzeczywiście umierających masowo w polskich obozach jenieckich w 1920 r. w wyniku epidemii i ogólnie fatalnych warunków, wykreowali taki równoważnik — „polską zbrodnię”, też na jeńcach wojennych, licytując się do granic absurdu w liczbie jakoby z premedytacją „wymordowanych” (ponad 100 tys.). Szerzej: K. Komorowski, W. Rawski, *Anty–Katyni. Jeńcy sowieccy w niewoli polskiej. Fakty i mity*, Warszawa 2006, s. 15–17.

<sup>110</sup> SSSR, *Wostocznaia Jewropa i Wtoraja mirowaja wojna, 1939–1941. Diskussii, kommentari, razmyszlenija*, otw. red. S. Z. Slucz, Moskwa 2007, s. 312.

<sup>111</sup> Por. A. Diukow, „Pakt Ribbentropa–Mołotowa” w *woprosach i otwietach*, Moskwa 2009; M. Wołos, *Historiografia rosyjska*, s. 146–148.

<sup>112</sup> „Dziennik. Gazeta Prawna”, 2 IX 2009.

<sup>113</sup> Polsko–niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy ze stycznia 1934 r., dokument typowo defensywny, określono w niej jako agresywny „Sojusz Piłsudski–Hitler”, co miał udokumentować wydany w przeddzień obchodów tom materiałów pozyskanych swego czasu przez wywiad sowiecki: *Siekriety polskoj politiki 1935–1945 gg. Rassiekriecziennyje dokumenty służby wniesniej razwiedki Rossijskoj Fiedieracyi*, sost. L. F. Sockow, Moskwa 2010. Podobna teza z tego tomu oczywiście nie wynikała, ale była mocno artykułowana w towarzyszącym dokumentacji wstępie gen. Lwa Sockowa i z niego przedrukowywana w tekstach prasowych.

<sup>114</sup> PAP, 2 IX 2009; [www.dziennik.com/wiadomosci/artukul/](http://www.dziennik.com/wiadomosci/artukul/); [www.wprost.pl/ar/170620/](http://www.wprost.pl/ar/170620/).

<sup>115</sup> Ibidem.

tu widzenia władz manipulacja użyteczna, dostarczająca żyjącym często bardzo biednie Rosjanom starszego pokolenia rekompensatę w postaci dumy z przywracanej jakoby mocarstwowości<sup>116</sup>? Wydaje się jednak, że polityka mająca przekonać obywateli do potrzeby silnej władzy wykonawczej, wskazywać, iż w okresie, gdy była ona silna i skupiona w jednym ręku, państwo potrafiło zająć i utrzymać wielkomocarstwową pozycję w świecie, trafia na podatny grunt. Zakładając reprezentatywność kolejnych wyborów prezydenckich i parlamentarnych, do społeczeństwa trafia argumentacja Putina, iż potrzebna jest w Rosji restauracja systemu opartego o wodza i rządzącą niepodzielnie monopartię — a więc we współczesnych warunkach o niego i bliską całkowitego zmonopolizowania sceny politycznej partię Jedinaja Rossija<sup>117</sup>. Taki system władzy przynosi spektakularne „sukcesy” w postaci de facto anektowanych Abchazji i Osetii Płd., zagrabionego Krymu, kontrolowanego Naddniestrza i tzw. Noworosji. Wbijają one w imperialną dumę większość Rosjan, jak można sądzić z badań opinii publicznej, która w ponad 80 proc. popiera działania Putina<sup>118</sup>.

Przy całej wadze, jaką przywiązują rządzący do polityki historycznej, ratowania z jej pomocą wszystkiego, co da się uratować w sensie pozytywnej refleksji o okresie sowieckim, nie są oni w stanie skutecznie kontrolować w tym zakresie mediów. Doszło nawet do zaatakowania takiej świętości i dumy, jak podbój kosmosu<sup>119</sup>. To jednak pobocza głównego nurtu kształtowania społecznej świadomości historycznej, który wyznacza kultura masowa.

Ogólnie rzecz biorąc, obraz piśmiennictwa rosyjskiego z ostatnich lat traktującego o ważnych wydarzeniach XX w., bolszewizmie i stalinizmie, kulcie jednostki, chruszczowowskiej „odwilży”, doktrynie Breżniewa, agresji na Afganistan, wojnach czeceńskich itp. jawi się jako bardzo zróżnicowany. Opublikowanych zostało w tym okresie wiele pozycji wartościowych, na wysokim poziomie warsztatowym, ale też powielano anachronizmy i jawne fałszerstwa<sup>120</sup>. Nie będzie zapewne nadużyciem teza, iż te ostatnie nie zalewałyby rynku w warunkach innej polityki historycznej władz rosyjskich. Dopiero po jej zmianie można będzie oczekiwać w tym zakresie rzeczywistej poprawy, choć perspektywy co do tego nie są optymistyczne. Przede wszystkim do takiej zmiany nie jest przygotowane samo społeczeństwo rosyjskie, któremu — jak to sformułował były mer Moskwy Gawriił Popow — żadna z ekip rządzących po 1991 r. nie zaordynowała „szczepionki przeciwko kłamstwu o przeszłości”<sup>121</sup>.

Nad tą „szczepionką” pracuje część historyków rosyjskich, ale charakterystyczne dla Rosji okresu prezydentury Borisa Jelcyna ożywienie badań dawno minęło, a widoczne w latach dziewięćdziesiątych starania o ich obiektywizację są w wyraźnym regresie<sup>122</sup>. Ciąży formułowane przez Putina jako ostrzeżenie pod adresem środowiska historycznego wyżej wzmiankowane stwierdzenie, iż „rodzima historia ma być pozytywna”<sup>123</sup>.

<sup>116</sup> J. Dimbley, *Jesteśmy znów supermocarstwem!*, w: *Rosja. Podróż do serca kraju i narodu*, Poznań 2012, s. 373.

<sup>117</sup> Por. w tej kwestii: *Cztoby wyżyt', Putin dołžen stat' Stalinym*, „Nowaja Gazieta”, nr 139, 7 XII 2012; [www.nowajagazieta.ru/politics/55687.html](http://www.nowajagazieta.ru/politics/55687.html).

<sup>118</sup> Według sondażu przeprowadzonego przez rosyjskie Centrum Analityczne Jurija Lewady, niezależną pracownię badań opinii publicznej, za: „Polska. The Times”, 28 VIII 2014 [87 proc. na początku sierpnia 2014 r.].

<sup>119</sup> M.in. głośny film Aleksieja Germana *Bumażnyj sołtat* (Papierowy żołnierz, 2008), ukazujący zbrodnicze wręcz drugie dno sowieckich sukcesów w kosmosie.

<sup>120</sup> Por. np. M. Wołos, *Historiografia rosyjska pierwszej dekady XXI stulecia...*, s. 133–154.

<sup>121</sup> G. Popow, *O Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945*, Warszawa 2005, s. 136.

<sup>122</sup> Por. W. Materski, *Rok 1939 w historiografii rosyjskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 3, s. 73–88.

<sup>123</sup> J. Dimbley, *Rosja...*, s. 432.

Lansowanie przez rosyjską politykę historyczną pamięci potęgi Sowietów ma na celu przede wszystkim skupianie społeczeństwa wokół programu odbudowy takiej pozycji przez współczesną Rosję. Zarazem ma odciągnąć jego uwagę od niedostatków życia codziennego, przykryć poprzez rozbudzoną nostalgię za okresem minionej świetności dysfunkcje systemu, umocnić ranking polityczny Putina i jego otoczenia politycznego, ukazać cel perspektywiczny, dla którego warto „zaciskać pasa”: powrót do roli światowego hegemonu. Takim „namacalnym dowodem”, że warto, była przede wszystkim entuzjastycznie przyjęta w Rosji wyżej wzmiankowana aneksja Krymu, jego jakoby „powrót do macierzy”.

Rosyjska polityka historyczna, zapewne jak w wypadku i innych państw, w dominującym stopniu jest kreowana nie przez zawodowych historyków, ale masowe media powolnie manipulującym historią politykom<sup>124</sup>. Jak wspomniano wyżej, korzystają one także z pomocy historyków, gotowych czy to dla kariery, czy też innych korzyści realizować oczekiwania władz w tym względzie. Tak zmanipulowana wiedza historyczna nie tylko podbudowuje aktualne poczynania rządzących, ale często też trafia na długo do podręczników szkolnych. W rezultacie powstaje w społeczeństwie fałszywa świadomość historyczna, utrwalane są stereotypy, kształtowany od najmłodszych lat nacjonalizm (szowinizm), pogarda dla dyplomacji traktowanej, chorobliwe ambicje mocarstwowe, tęsknota za minionym czasem, gdy świat bał się Sowietów. Proces ten przedstawiony został w sposób niepełny, na wybranych przykładach, niemniej w przekonaniu piszącego charakteryzujących go w sposób wystarczający dla poczynionych uogólnień.

### **The Historical Policy of the Russian Federation after 2000**

The historical policy of the Russian Federation after 2000, i.e. during a period commonly known as the Putin era, deserves careful analysis. The current and future-oriented objectives realised by the President and his team using „historical arguments” involve predominantly the reinforcement of social activity focused on a strategic target, namely, a permanent return of Russia to the position of a world power. Concentrating society around a programme of rebuilding such a rank by contemporary Russia is supposed to draw attention away from the shortages of daily life and to conceal the dysfunctional system by means of awakened nostalgia for past splendour.

Russian historical policy is, as is probably the case also in other states, created predominantly not by professional historians but by the mass media subservient *vis a vis* politicians manipulating history. Such manipulated historical knowledge not only provides a basis for the current undertakings of the authorities but often finds its way into school textbooks, where it stays for long. This is the source of false historical awareness, the consolidation of stereotypes, the moulding of nationalism (chauvinism) from childhood, and of power-oriented ambitions and a longing for the past when the world feared the Soviet Union. This process was presented in a rather incomplete manner, i.e. by using selected examples, but ones that the author was convinced are sufficiently characteristic for the proposed generalisations.

---

<sup>124</sup> Czy wręcz — jednego polityka, jak traktuje ją znawca spraw rosyjskich Włodzimierz Marciniak, posługujący się w stosunku do niej synonimem „putinizm”. Por. W. Marciniak, *Ślady Putinizmu w Słupcy*, „Nasz Dziennik”, 21–22 V 2011.